



JANUSZ KORCZAK W STAREJ I NOWEJ EUROPIE



Erasmus+



**Gmina Wyznaniowa
Żydowska w Warszawie**
קהילה יהודית בוורשה

JANUSZ KORCZAK W STAREJ I NOWEJ EUROPIE



Janusz Korczak w starej i nowej Europie
Copyright © by Fundacja Korczakowska

Wydawca:

Fundacja Korczakowska, ul. Związku Walki Młodych 14 m. 15, 02-786 Warszawa
www.korczakowska.pl, fundacja@korczakowska.pl

Warszawa 2017

Wydanie I

Redakcja merytoryczna: Wojciech Lasota

Redakcja techniczna i korekta, projekt okładki, opracowanie graficzne, skład:

Fundacja Korczakowska

Publikacja nieodpłatna, nie może być sprzedawana.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk, kopiowanie, skracanie, wykorzystywanie całości tekstu lub jego fragmentu może być dokonane wyłącznie w celach niekomercyjnych, pod warunkiem podania źródła.

Teksty, jeśli nie stwierdzono inaczej, opublikowane są na licencji CC BY-NC-SA 4.0 PL.

Fotografie i ilustracje, jeśli nie stwierdzono inaczej, opublikowane są na licencji CC0.

Na pierwszej stronie okładki zdjęcie policjanta z 1929 r., sygnatura: 1-B-75 z Narodowego Archiwum Cyfrowego

Publikacja powstała w ramach projektu „Janusz Korczak w starej i nowej Europie” dofinansowanego z programu Erasmus+ oraz przez Gminę Wyznaniową Żydowską w Warszawie.



Erasmus+



Gmina Wyznaniowa
Żydowska w Warszawie
קהילה יהודית בוורשה

Za treść publikacji odpowiadają wyłącznie jej autorzy i autorki.

ISBN 978-83-947593-0-8

Wspomóż naszą organizację, przekazując darowiznę na konto:



FUNDACJA
KORCZAKOWSKA

Fundacja Korczakowska, ul. Związku Walki Młodych 14 m. 15, 02-786 Warszawa
KRS: 0000376251 NIP: 7010281079 REGON: 142803915

Bank Gospodarki Żywnościowej: 91 2030 0045 1110 0000 0330 9950 (PLN)
SWIFT: GOPZPLPWXXX

Ten projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej.

Projekt lub publikacja odzwierciedlają jedynie stanowisko ich autora i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w nich zawartość merytoryczną.

SPIS TREŚCI

Kilka refleksji zamiast wstępu Wojciech Lasota	5
Informacje o projekcie Wojciech Lasota	9
Kłopoty z „podmiotowością” Wojciech Lasota	11
Janusz Korczak w starej i nowej Europie Wojciech Lasota	13
Janusz Korczak a Amartya Sen. W poszukiwaniu równości w wolności Bartosz Pieliński	18
Dom Sierot w czasie wojny. Zbliżenia i oddalenia. Agnieszka Witkowska-Krych	21
Scenariusz warsztatów W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część pierwsza Julia Dmeńska, Magdalena Kołodziejczyk, Wojciech Lasota, Bartosz Pieliński	24
Efekt Korczaka Wojciech Lasota	32
Janusz Korczak a Elinor Ostrom. W poszukiwaniu samorządności Bartosz Pieliński	40
Pedagogiczne postulaty Korczaka w praktyce Julia Dmeńska	43
Scenariusz warsztatów W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część druga Julia Dmeńska, Magdalena Kołodziejczyk, Wojciech Lasota, Bartosz Pieliński	47
Informacja o Fundacji Korczakowskiej	55

Kilka refleksji zamiast wstępu

Ambicją wychowawcy być musi osiągać najpomyślniejsze wyniki drogą najmniejszych pogwałceń praw człowieka.

Janusz Korczak

Parafraza:

*Ambicją [polityka, dyrektora, osoby zarządzającej, ...]
być musi osiągać najpomyślniejsze wyniki drogą
najmniejszych pogwałceń praw człowieka.*

Fundacja Korczakowska

Stara i nowa Europa...

Podróże Janusza Korczaka do Berlina, Paryża i Londynu (od 1907 do 1911 roku) przypadły na ostatnie lata funkcjonowania dość ustalonego, jak mogło się wtedy wydawać, porządku politycznego świata. Relacje Korczaka z tych podróży są dla nas, świadomych późniejszych wydarzeń, zapisem rzeczywistości zupełnie innej epoki, która już za kilka lat miała zmienić się bezpowrotnie.



Janusz Korczak (w środku), Michałowka, 1908

Autor nieznany

Kiedy w 2014 roku składaliśmy w programie Erasmus+ wniosek o dofinansowanie projektu „Janusz Korczak w starej i nowej Europie”, świat również wyglądał inaczej niż dziś, w roku 2017. Nie twierdzę, że – tak jak sto lat temu – jesteśmy w przededniu wojny. Z pewnością jednak świat i Europa stały przed bardzo poważnymi wyzwaniami, które jeszcze kilka lat temu nie wydawały się istotne.

W Londynie rozmawialiśmy z ludźmi, którzy w bardzo gorzkich słowach mówili o Brexicie, jak również o polityce krajowej, która do niego doprowadziła.

W Paryżu nie tylko widzieliśmy na ulicach żołnierzy z bronią maszynową, ale także podczas naszej obecności zlikwidowano obóz imigrantów na – nomen omen – placu Bitwy pod Stalingradem.

W Berlinie odwiedziliśmy Weihnachtsmarkt, czyli jarmark bożonarodzeniowy pod słynną wieżą telewizyjną. Dwa tygodnie później w ludzi bawiących się na takim samym jarmarku sześć kilometrów dalej wjechała ciężarówka prowadzona przez terrorystę.

Świat Korczaka bynajmniej nie był prostszy. Na całym kontynencie europejskim zamachy i wojny z jednej strony, a z drugiej polityczne wrzenie i zażarta walka o prawa, na przykład robotników i kobiet, wtedy również wymagały reakcji i odpowiedzi. Niestety niewiele z podjętych wówczas postanowień okazało się sensownych i przetrwało próbę czasu.

...w kontekście podmiotowości

Dlaczego, zamiast koncentrować się na naszym projekcie, piszę o sytuacji Europy i świata? Ponieważ mam głębokie przekonanie, że główne tezy projektu, do których staraliśmy się przekonać naszych uczestników, są kluczowe również na poziomie globalnym.

W naszym ujęciu najważniejszą wartością dla Janusza Korczaka było poszanowanie podmiotowości człowieka – bez względu na jego wiek, płeć, wyznanie czy status społeczny. Tę podmiotowość powinni szanować nie tylko inni ludzie na poziomie relacji, ale także instytucje, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w regułach i zasadach. Takie właśnie instytucje współtworzył

Janusz Korczak, dlatego nazwaliśmy je „instytucjami opartymi na podmiotowości”. Zachęcaliśmy naszych uczestników do myślenia i działania na rzecz tworzenia tego rodzaju instytucji również dziś, ponieważ wierzymy, że model współtworzony przez Korczaka nie zdezaktualizował się.

Zmienił się jednak globalnie sposób myślenia o podmiotowości.

Korczakowskie założenie o poszanowaniu podmiotowości podzielała w jego czasach zaledwie garstka ludzi. Oparte na tym założeniu instytucje Korczakowskie funkcjonowały już od lat, gdy w 1924 roku została uchwalona w Genewie Deklaracja Praw Dziecka.

Dziś mamy za sobą ogromną pracę wielu ludzi, organizacji i rządów, dzięki której prawa człowieka (których swoistą kwintesencją jest Korczakowskie ujmowanie podmiotowości) od wielu lat wydawały się oczywiste w szeroko rozumianym świecie zachodnim, zarówno na poziomie prawa, jak też poglądów jednostek.

Wydawały się, ponieważ obecna rzeczywistość pokazuje, że wcale oczywiste nie są. Uważam, że perspektywa poszanowania podmiotowości nie tylko jest najważniejszym Korczakowskim założeniem, ale także osią współczesnych konfliktów globalnych i lokalnych, które przetaczają się przez świat.



Po jednej stronie są ci, którzy najchętniej poprzestawiliby innych ludzi jak przedmioty, by zajęli wreszcie swoje właściwe (zdaniem przedstawiających) miejsca i przestali sprawiać kłopoty wyrażaniem swoich potrzeb lub odmiennego zdania.

Ci nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że skutecznie nie zawsze oznacza dobrze.

Po drugiej stronie są ci, którzy motywowani na przykład szlachetną wiarą, uważają, że należy pomóc wszystkim potrzebującym, nie widząc w tym gronie czasami własnych adversarzy.

Ci nie wiedzą lub nie chcą wiedzieć, że dobrze nie zawsze oznacza skutecznie.

Pośrodku jest natomiast mnóstwo ludzi, którzy wciąż zmieniają zdanie, przechodzą z pozycji na pozycje, raz pomagają, a raz odmawiają pomocy, jednych traktując jak istoty ludzkie, a innych jak przedmioty.

Bardzo nam trudno pogodzić to, co dobre z tym, co skuteczne.

Moim zdaniem to współczesny kryzys podejścia podmiotowego sprawił, że wybory w wielu krajach wygrywają ludzie, którzy podmiotowo traktują tylko sobie podobnych. Ale kryzys ten nie wziął się z niczego. Jest między innymi efektem lat bezsilności tych ludzi, którzy mając gorzką świadomość istnienia idei podmiotowości, nie byli w stanie zrobić z niej użytku, na przykład ze względu na status materialny, społeczny, płeć, wyznanie czy kraj urodzenia. Od innych ludzi i instytucji mogli otrzymywać pomoc, ale nie otrzymali poczucia, że mogą współtworzyć swoje własne życie.

Czy ludzie powinni, nie szkodząc innym ludziom, stanowić sami o sobie, wykorzystując zgodnie ze swoją wolą swój potencjał, a państwa i instytucje powinny im w tym pomagać?

Czy raczej ludzie powinni być wprzęgnięci przez państwa i instytucje do budowania ideologicznego teatru marionetek, w którym będą odgrywać swoje mniej lub bardziej określone role?

Czas pokaże, który z tych paradygmatów ukształtuje naszą przyszłość. Jednak bez względu na to: *nie wolno zostawiać świata takim, jakim jest*, pisał Korczak.

Dom Sierot zaczął działać w roku 1912. Mieszkające w nim dzieci cieszyły się poszanowaniem swojej podmiotowości w dużo większym stopniu, niż ich bliższe lub dalsze rodziny, będące poddanymi Imperium Rosyjskiego.

Początki współpracy Janusza Korczaka z Marią Falską, które zaowocowało kilkunastoletnim, wspólnym prowadzeniem Naszego Domu, miały miejsce w 1915 roku w Kijowie ogarniętym wojną. Właśnie tam w ciągu kilku dni Korczak pokazał swoje metody pracy.

Te doświadczenia pokazują, że nawet jeśli przyjdzie nam więc działać w warunkach politycznego i obyczajowego uprzedmiotowienia ludzi, warto pamiętać, że w naszym kręgu i dzięki naszym wyborom możemy traktować ich podmiotowo, choć może być to bardzo trudne.

A jeżeli idea podmiotowości zyska znów na znaczeniu, spróbujmy znaleźć sposób, by w większym niż dotąd stopniu wprowadzać ją praktycznie w życie, nie tylko jednak w relacjach i sferze politycznej, ale także instytucjonalnej. Naszą propozycją w tym obszarze jest tworzenie instytucji opartych na podmiotowości, wzorowanych na instytucjach Korczakowskich, o których piszemy w tej publikacji.

Cel projektu i przeznaczenie publikacji

Do Londynu, Paryża i Berlina jechaliśmy, by – zgodnie z naszą misją – zaproponować pewien sposób postrzegania rzeczywistości społecznej (szczególnie w odniesieniu do osób wykluczonych i zagrożonych wykluczeniem) i zmieniania jej w duchu Korczakowskim. Nie tylko w kontekście pracy z dziećmi, ponieważ nasze podstawowe założenie brzmi: mechanizmy działania Korczakowskich instytucji są uniwersalne i ponadczasowe, a Korczakowskie koncepcje i rozwiązania mogą znaleźć praktyczne zastosowanie również w pracy z ludźmi w każdym wieku, w wielu obszarach.

Chcemy, aby ta publikacja była przewodnikiem i pomocą w tym procesie dla wszystkich osób, które zechcą skorzystać z naszej interpretacji. Można używać jej dowolnie – jako inspiracji, źródła informacji, wreszcie jako gotowego schematu warsztatów. Dla tych, którzy zdecydują się prowadzić zajęcia według naszej publikacji, mamy dodatkowe informacje.

Pierwsze trzy wykłady, które przygotowaliśmy (*Janusz Korczak w starej i nowej Europie* Wojciecha Lasoty, *Janusz Korczak a Amartya Sen. W poszukiwaniu równości w wolności* Bartosza Pieleńskiego, *Dom Sierot w czasie wojny. Zbliżenia i oddalenia* Agnieszki Witkowskiej-Krych) są wstępem do trzech zagadnień: koncepcji instytucji opartej na podmiotowości (Lasota), zadziwiających podobieństw pomiędzy praktyką Korczaka a refleksją noblisty, Amartya Sena (Pieleński) oraz dramatycznych wydarzeń ostatnich lat istnienia Domu Sierot (Witkowska-Krych). Następujący po tych wykładach warsztat (*W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część pierwsza*; Julia Dmeńska, Magdalena Kołodziejczyk, Wojciech Lasota, Bartosz Pieleński) prowadzi uczestników przez doświadczenie ich własnego poczucia podmiotowości w znaczeniu, jakie (wedle interpretacji Fundacji Korczakowskiej) było bliskie Korczakowi. Przeżywają oni podczas tych warsztatów swoją podmiotowość na poziomie osobistym oraz relacji z innymi ludźmi.

Kolejne trzy wykłady (*Efekt Korczaka* Wojciecha Lasoty, *W poszukiwaniu samorządności* Bartosza Pieleńskiego, *Pedagogiczne postulaty Korczaka w praktyce* Julii Dmeńskiej) pogłębiają naszą interpretację. Koncepcja efektu Korczaka (Lasota) dopełnia ideę instytucji opartych na podmiotowości. Porównanie wyników badań noblistki Elinor Ostrom ze sposobem działania Domu Sierot (Pieleński) daje do myślenia odnośnie aktualności Korczakowskiego podejścia. Bardzo osobistą ilustrację tej aktualności znajdziemy natomiast w tekście o prowadzeniu świetlicy socjoterapeutycznej i klubu dla rodziców (Dmeńska).

Ostatni warsztat (*W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część druga*; Julia Dmeńska, Magdalena Kołodziejczyk, Wojciech Lasota, Bartosz Pieleński) jest kontynuacją wędrówki poprzez podmiotowość, tym razem od podmiotowości w grupie po ćwiczenie projektowania instytucji opartej na podmiotowości.

Na stronie korczakowska.pl zamieściliśmy prezentacje, z których korzystaliśmy podczas

naszych warsztatów. Nie mogły być one ze względów technicznych częścią tej publikacji, ale są do ściągnięcia i wykorzystania, przede wszystkim podczas prowadzenia zajęć.

Nie publikowaliśmy tutaj również biogramu Janusza Korczaka – osoby zainteresowane tego rodzaju materiałami również odsyłamy choćby do naszej strony korczakowska.pl, na której znajdują się poświęcone Januszowi Korczakowi prezentacje w ośmiu językach.

Ta publikacja również będzie miała już wkrótce wersję angielską, francuską i niemiecką.

Podziękowania

Jesteśmy winni wdzięczność znacznie większej liczbie osób, niż bylibyśmy w stanie tutaj wymienić. Dlatego podam tylko niektóre nazwiska.

Dziękujemy uczestnikom naszych zajęć, za ciekawość i zaufanie.

Dziękujemy za wsparcie i gościnę: Magdzie Raczyńskiej, Munie Khogali, Patricii Haluska, Hannie Zaworonko i Elli Nilovej.

Dziękujemy naszym tłumaczom: Katarzynie Bartkiewicz, Katarzynie Karpowicz, dr Małgorzacie Szymańskiej, Joannie Szymańskiej, Pawłowi Wasilewskiemu, jak też naszym wolontariuszom: Mathiasowi Schaeferowi i Michałowi Rutkowskiemu.

Dziękujemy za bezinteresowną pomoc Krzysztofowi Zaleskiemu oraz Pawłowi Rieske i dr. Ireneuszowi Pyrzykowi.

Dziękujemy osobom, które poznaliśmy przy realizacji projektu, takim jak: Steve Grindlay, Michael Abrahams, Tara Cranswick, Petra Blang, Remi Lafuma i Gaëtan Le Manchec.

Wreszcie bardzo dziękujemy naszym rodzinom, że znosiły naszą nieobecność podczas projektu.

Dziękujemy ponadto wszystkim tym, którzy ofiarowali nam swoją pomoc, a których powyżej nie wymieniliśmy.

Prośba

Ponieważ nie rościmy sobie praw do nieomylności oraz do posiadania prawd objawionych, będziemy bardzo wdzięczni za nadsyłanie wszelkich uwag, komentarzy i sugestii (ale też podziękowań i relacji z prowadzonych zajęć:) na adres fundacja@korczakowska.pl

Wojciech Lasota
prezes zarządu Fundacji Korczakowskiej

Informacje o projekcie

Projekt „Janusz Korczak w starej i nowej Europie” został dofinansowany z programu Erasmus+ oraz przez Gminę Wyznaniową Żydowską w Warszawie.

W ramach projektu:

1) Sześć osób z zespołu Fundacji Korczakowskiej dwukrotnie pojechało z wykładami i warsztatami do trzech miast, które swego czasu odwiedził Janusz Korczak: Berlina (1907/08), Paryża (1910) i Londynu (1911).

My byliśmy najpierw w Londynie (16-18.09.16 i 21-23.10.16), a następnie w Paryżu (2-4.11.16 i 30.11-2.12.16) i Berlinie (5-7.11.16 i 3-5.12.16). Pierwotnie zamierzaliśmy pojechać również do Szwajcarii, którą Korczak odwiedził w 1899 r., ale została ona wyłączona z programu.



2) W tym celu znaleźliśmy partnerów zagranicznych: Instytut Kultury Polskiej w Londynie, Association Française Janusz Korczak w Paryżu i Janusz-Korczak-Haus w Berlinie (filia monachijskiej Europäische Janusz Korczak Akademie).

3) Przypomnieliśmy uczestniczkom i uczestnikom naszych zajęć, że ponad sto lat temu Janusz Korczak pojechał do tych miast, by zdobywać wiedzę oraz doświadczenie. Staraliśmy się ich również przekonać, że szereg koncepcji i rozwiązań Korczakowskich da się zastosować współcześnie, również w odniesieniu do pracy z ludźmi dorosłymi, szczególnie wykluczonymi i zagrożonymi wykluczeniem społecznym.

4) W każdym z trzech miast kontaktowaliśmy się z dziesiątkami osób i instytucji, które potencjalnie mogły być zainteresowane naszym projektem. Dzięki tym kontaktom:

a) W Londynie (wspólnie z Forest Hill Society) zorganizowaliśmy dodatkowo, poza przewidzianymi aktywnościami w projekcie, spacer śladami Janusza Korczaka oraz wykład, na który przyszli członkowie lokalnej społeczności oraz inni zainteresowani.

b) W Paryżu, dzięki kontaktom Association Française Janusz Korczak, odwiedziliśmy (poza zasadniczymi aktywnościami w projekcie) w Paryżu liceum im. Paula Valéry'ego, a w podparyskim Melun gimnazjum im. Fryderyka Chopina (w którym wzięliśmy udział w dyskusji na temat młodzieżowych projektów) oraz tzw. szkołę drugiej szansy dla młodych dorosłych (której kierownik zachwycił się podejściem Korczakowskim).

c) W Berlinie nawiązaliśmy długofalową współpracę z Janusz-Korczak Haus, dzięki czemu będziemy współdziałać przy projekcie, realizowanym przez nich między innymi latem 2017 r. w Polsce.

5) W ramach przygotowań mieliśmy zajęcia z lektorami języka angielskiego (w tym native speakerem), którzy pracowali z nami nad podniesieniem naszych kompetencji językowych, uwzględniając także specyfikę projektu oraz potrzeby związane z prowadzeniem przez nas wykładów i warsztatów.

6) Wykłady i warsztaty zostały przeprowadzone w języku angielskim, natomiast materiały informacyjne i ankiety w ramach przygotowań tłumaczyliśmy nie tylko na angielski, ale także na francuski i niemiecki. Prezentacje, którymi się posługiwaliśmy, nie zostały włączone do tej publikacji, są dostępne m.in. na stronie www.korczakowska.pl.

7) Wersje językowe tej publikacji nie są identyczne – różnice wynikają ze specyfiki dostępnych materiałów, nierównomiernego stopnia wiedzy o pobycie Korczaka w różnych miastach, jak też naszych dodatkowych aktywności.

Uczestniczki i uczestnicy projektu

Julia Dmeńska – współpracowniczka Fundacji Korczakowskiej, pedagogka, animatorka społeczno-kulturowa z dużym doświadczeniem w pracy z dziećmi i młodzieżą. W ramach swojej działalności współpracowała z Fundacją Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego w Polsce i Centrum Edukacji Obywatelskiej. Prowadziła przez cztery lata warsztaty socjoterapeutyczne dla młodzieży, potem również przez cztery lata klub dla rodziców.

Natalia Jungrav – wolontariuszka Fundacji Korczakowskiej, absolwentka Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego i Kolegium Pracowników Służb Społecznych w Warszawie, obecnie doktorantka Wydziału Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Warszawskiego. Badawczo i naukowo zainteresowana ubóstwem, wykluczeniem społecznym, pracą socjalną i myślą Janusza Korczaka.

Magdalena Kołodziejczyk – współpracowniczka Fundacji Korczakowskiej, pedagogka, animatorka społeczno-kulturowa i trenerka umiejętności miękkich. Współpracuje ze Szkołą Liderów oraz Fundacją Ocalenie. Ma ogromne doświadczenie w koordynowaniu projektów z obszaru przywództwa i zarządzania.

Agnieszka Witkowska-Krych – absolwentka kulturoznawstwa i hebraistyki w ramach Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz socjologii w Collegium Civitas, doktorantka w Zakładzie Historii Kultury Instytutu Kultury Polskiej UW. Kustosz w Ośrodku Dokumentacji i Badań KORCZAKIANUM (Muzeum Warszawy), współpracowniczka Fundacji Forum Dialogu, Fundacji Korczakowskiej, Muzeum Historii Żydów Polskich i Centrum Kultury Jidysz. Opublikowała szereg artykułów dotyczących życia i działalności Janusza Korczaka.

Wojciech Lasota – prezes Fundacji Korczakowskiej, obecnie trener umiejętności społecznych, stały współpracownik Biura ds. Wspomagania Rozwoju Uniwersytetu Warszawskiego i Fundacji EY (Polska). Były pracownik Ośrodka Dokumentacji i Badań KORCZAKIANUM (Muzeum Warszawy). Instruktor teatralny, historyk sztuki, copywriter i edukator (pracował ponad dziesięć lat dla Zamku Królewskiego w Warszawie).

dr Bartosz Pieliński – wiceprezes Fundacji Korczakowskiej. Jest wykładowcą i pracownikiem naukowym Instytutu Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzi badania dotyczące organizacji pozarządowych, ekonomii społecznej, jak również koprodukcji. Jako członek Fundacji stara się wykorzystywać swoje doświadczenie badawcze w praktyce. Postrzega Janusza Korczaka jako wizjonera, który tworzył instytucje oparte na samorządności.

Kłopoty z „podmiotowością” („subjectivity”, „subjectivité”, „Subjektivität”)

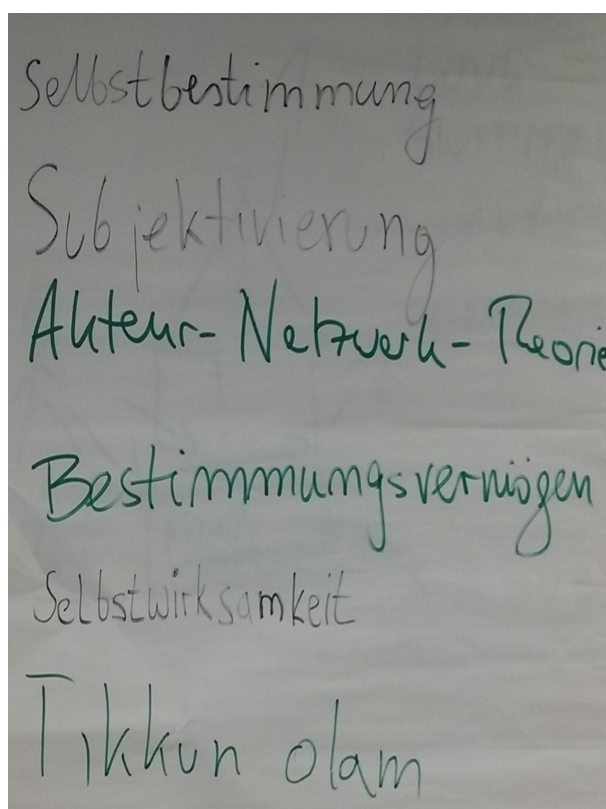
Pojęcie „podmiotowości” jest kluczowe dla postrzegania dziedzictwa Janusza Korczaka przez zespół Fundacji Korczakowskiej oraz dla interpretacji, którą prezentowaliśmy podczas wykładów i warsztatów w Londynie, Paryżu i Berlinie. W kontekście Korczakowskim rozumiemy **podmiotowość jako poczucie i możliwość intencjonalnego, realnego wpływu na siebie i otoczenie**. Uważamy, że to pojęcie, choć Korczak go nie używał, oraz związane z nim wartości są fundamentem, na którym powstawały instytucje i rozwiązania Korczakowskie (więcej na ten temat poniżej w moim tekście *Janusz Korczak w starej i nowej Europie*).

W trzech europejskich stolicach, w których byliśmy, ta interpretacja była na potrzeby naszych spotkań przyjmowana ze zrozumieniem i akceptacją. Okazało się jednak, że nie dotyczy to brzmienia używanych przez nas pojęć, czyli angielskiego „subjectivity”, francuskiego „subjectivité” i niemieckiego „Subjektivität”.

Jakkolwiek do angielskiego „subjectivity” nie zgłaszał zastrzeżeń nasz językowy konsultant, native speaker z Nowej Zelandii, wzbudziło ono gwałtowny sprzeciw naszej publiczności w Londynie. Spyaliśmy wówczas o słowo, które brzmiałoby lepiej w odniesieniu do proponowanej przez nas interpretacji. Po krótkiej dyskusji zapadła zgoda co do słowa „agency”, którego od tego momentu używaliśmy, choć w naszym osobistym odczuciu zawężyła ono rozumienie obszaru, który oddaje polskie słowo „podmiotowość”.

Równie gwałtownie zostało w Paryżu odrzucone „subjectivité”. W dyskusji i następujących po niej zmaganiach naszych tłumaczek padały zamiast tego pojęcia: „émancipation”, „subjectivation”, „être sujet”, „responsabilisation” lub w odniesieniu do angielskiego „agency”: „agentivité” i „pouvoir”. Ostatecznie na potrzeby dalszych działań zdecydowaliśmy się na „émancipation”, choć wiemy, że nie jest to słowo doskonałe.

W Berlinie „Subjektivität” zostało także namiętnie oprotestowane. Ponieważ było to ostatnie miasto, do którego dotarliśmy, spodziewaliśmy się tego, więc pracowaliśmy nad najlepszymi alternatywnymi propozycjami metodą burzy mózgów, czego efekty widać poniżej:



W późniejszych prezentacjach zdecydowaliśmy się na „Subjektivierung” (również świadomi niepełności tego pojęcia), zaś tłumacz niemieckich tekstów znajdujących się w niniejszej publikacji wybrał z kolei „Rechtsträgerschaft”, co dopełnia obrazu trudności.

Praktyczny powód, dla którego omówiłem nasze przygody z pojęciami jest taki, że w angielskiej, niemieckiej i francuskiej wersji językowej tej publikacji, jak też w towarzyszących im prezentacjach nie ujednoliliśmy pojęć, na przykład po angielsku raz jest „subjectivity”, innym razem „agency”. To świadomy zabieg, który również czytelnikom pozwala doświadczyć kłopotów pojęciowych, które stały się naszym udziałem.

Chcemy, by czytelnicy to odczuli, ponieważ te językowe perypetie ukazują naszym zdaniem także dużo głębszy wymiar rzeczywistości. Prowokują mianowicie do pytania: czy problemy ze słowami nie oddają także problemów ze zjawiskami?

Czy fenomen podmiotowości, jak wiele innych, nie jest również uwarunkowany kulturowo, historycznie i społecznie, a w związku z tym inaczej wygląda nie tylko nazywanie go, ale także doświadczenie?

Podejrzewamy, że tak właśnie jest.

Oznacza to, że należy tę trudność wziąć pod uwagę, nie tylko podczas popularyzowania wiedzy o dokonaniach Janusza Korczaka.

Ze względu na ogromną wagę pojęcia podmiotowości może to oznaczać, że wiele sytuacji, projektów i decyzji, na przykład w kontekście integracji europejskiej, mimo podobnego brzmienia w przekładach, jest interpretowanych i przeżywanych inaczej lub zupełnie inaczej niż było to planowane.

Jeżeli bowiem, parafrazując Ludwiga Wittgensteina, *granice naszego języka są granicami naszego świata*, to kłopoty z „podmiotowością” mogą niebezpiecznie łatwo rzutować na kłopoty z podmiotowością.



Janusz Korczak w starej i nowej Europie

Nasz projekt i ten tekst nosi tytuł *Janusz Korczak w starej i nowej Europie*, by zwrócić uwagę na dwie rzeczy.

Po pierwsze, że berlińczycy, paryżanie i londyńczycy mogą śledzić w swoich miastach ślady Janusza Korczaka, który był w nich ponad sto lat temu, by zdobywać wiedzę i doświadczenia. Były one dla niego niezmiernie ważne i zaowocowały później w jego twórczości i działalności.

Po drugie, Janusz Korczak nie należy tylko do historii. W dzisiejszym Londynie, Paryżu i Berlinie mogą rozkwitnąć jego (znane tam od dawna) koncepcje i pomysły, po które naszym zdaniem bardzo warto sięgnąć.



Jeden z najcenniejszych elementów jego dziedzictwa pozostaje wciąż niedoceniany. Mam na myśli sposób, w jaki funkcjonowały instytucje zakładane przez Janusza Korczaka, które – na ile wiemy – realnie służyły dobru ludzi, którzy żyli w ich ramach. To bardzo rzadko spotykany typ instytucji, który w Fundacji Korczakowskiej nazwaliśmy **instytucją opartą na podmiotowości** wszystkich osób, które mają z nią styczność.

Wierzymy, że jest obecnie potrzebne i możliwe budowanie podobnych instytucji.

Dom Sierot jako przykład instytucji opartej na podmiotowości

W zasadzie wszystkie przekazy potwierdzają, że Janusz Korczak i jego współpracownicy stworzyli w Domu Sierot system, który bardzo efektywnie pomagał dzieciom w Domu w radzeniu sobie ze skutkami ich wielorakiego wykluczenia. Proponuję potraktowanie tego gigantycznego doświadczenia jako inspiracji do pracy nie tylko z dziećmi, ale ogólnie z ludźmi, a w szczególności z ludźmi wykluczonymi.

To, co Janusz Korczak ma do zaoferowania nowej Europie, to pewien uniwersalny i ponadczasowy mechanizm myślenia i działania. Najlepiej ujął go w rozmowie z nami profesor Ryszard Szarfenberg (<http://rszarf.ips.uw.edu.pl/>) z Uniwersytetu Warszawskiego, mówiąc, że



doświadczenie Korczakowskie może pomóc w wypełnieniu luki w systemie pomocy społecznej, która znajduje się pomiędzy poziomem mikro (indywidualnych osób) a makro (prawo i państwo), na poziomie mezo (instytucje i organizacje). Luka ta powoduje, że nawet najlepsze idee lub rozwiązania (na czele np. z prawami człowieka), uchwalone przez przekonane parlamenty i realizowane przez przekonanych ludzi gubią się na poziomie wdrażających je instytucji. Naszym zdaniem dotyczy to nie tylko systemu pomocy społecznej, zaś inspiracje Korczakowskie mogą być pomocne w zrozumieniu, dlaczego tak się dzieje, a także w projektowaniu lepiej działających instytucji. Dom Sierot został przez Korczaka oparty przede wszystkim na wartościach i przekonaniach dotyczących praw dzieci jako ludzi. W perspektywie Fundacji Korczakowskiej prawa te mają wspólny mianownik: uznanie podmiotowości dziecka jako człowieka. Korczak nie używał słowa „podmiotowość”, ale uważamy, że to najbardziej adekwatne pojęcie. Jest dziś bardzo pojemne, dlatego wymaga

dopowiedzenia. Podmiotowość w sensie Korczakowskim my rozumiemy jako poczucie i możliwość intencjonalnego, realnego wpływu na siebie i otoczenie.

Korczak nie zakładał, że dając dzieciom prawo do podmiotowości, jednocześnie skłoni je do korzystania z niego tylko w taki sposób, który jest dla niego akceptowalny i wygodny. Wiedział, że aby dzieci umiały uczyć się korzystania ze swojej podmiotowości w sposób, który służy im i innym ludziom, muszą się uczyć na błędach i z korzyścią dla siebie przechodzić przez sytuacje, które są nieuniknione w funkcjonowaniu grupy, związane m.in. z konfliktami, przepływem informacji, zarządzaniem własnością, sobą (m.in. porażkami i sukcesami) oraz instytucją. Dlatego skupił na budowaniu metod i mechanizmów instytucjonalnego radzenia



sobie w optymalny sposób ze wszystkimi obszarami życia społecznego. Opis wielu z nich znajduje się m.in. w książce Janusza Korczaka *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*.

Zasadą tych metod i mechanizmów było to, że nie regulowały one poszczególnych zachowań, ale tworzyły takie ramy do wyboru działań przez jednostki, które promowały podmiotowe podejście do innych osób, nawet w przypadku konfliktów. Kiedy jakaś metoda zawodziła, społeczność Domu Sierot była angażowana w to, by ją zmienić. Przy tym pomysły nie rodziły się przy biurku Korczaka lub Wilczyńskiej, ale w zetknięciu z rzeczywistością, były reakcją na realne potrzeby. Dlatego system tych rozwiązań przypomina raczej drzewo niż kodeks praw – wciąż mógł się elastycznie rozrastać i zmieniać, w zależności od sytuacji.

Poniżej przywołam dwa przykłady funkcjonowania takich mechanizmów w Domu Sierot.

Sąd w Domu Sierot

Za podstawowe przyjmujemy założenie, że każdy człowiek w Domu Sierot jest podmiotem. Co zrobić w sytuacji, w której wchodzi w konflikt z inną osobą? Jak go rozstrzygać z poszanowaniem podmiotowości skonfliktowanych stron?

Tak postawione pytanie wskazuje od razu metodę poszukiwania odpowiedzi: właściwe rozwiązania dla obszaru „konflikty” muszą być zgodne z ideą podmiotowości. Jeśli nie są, należy je odrzucić i szukać następnych. Co wypracowano w Domu Sierot?

Przede wszystkim zakwestionowano oczywisty (jak mogłoby się zdawać) cel: najważniejsze jest nie orzeczenie o winie i następująca po nim kara, ale zrozumienie przyczyny konfliktu po to, by w przyszłości można było lepiej w podobnym przypadku zareagować.

Kto powinien to zrobić? Oczywiście dzieci, bo to one są rzeczoznawcami swojego własnego życia, jak pisał Korczak.

Odpowiedzialność dorosłych polega na tym, by dać dzieciom takie metody i narzędzia, by tę pracę mogły wykonać jak najlepiej i najmądrzej. W obszarze konfliktów metodą był sąd koleżeński, a narzędziami sposób działania sądu oraz jego kodeks, zawierający paragrafy o szczególnym brzmieniu. Zilustrujmy sposób działania sądu na przykładzie.

Dawid został popchnięty przez Esterę na schodach, prawie spadł, przestraszył się. Podchodzi do listy sądowej, wiszącej na tablicy i podaje ją do sądu, wpisując: „Esterę – Dawid”. Każdy mógł podać każdego – w tym również dzieci mogły podawać dorosłych. Wieczorem sekretarz sądu, Stefania Wilczyńska lub inny wychowawca, wpisuje ten i inne pozwy (w latach dwudziestych średnio 10 tysięcy rocznie) do książki sądowej. Następnego dnia



sekretarz zbiera zeznania od stron konfliktu i ewentualnych świadków. Tu kończy się pierwszy etap procedury. Raz w tygodniu sprawy są rozpatrywane. Losuje się wówczas czworo sędziów (piątym jest dorosły sekretarz bez prawa głosu) spośród wszystkich dzieci w Domu Sierot, które są w Domu co najmniej od roku i nie miały sprawy w poprzednim tygodniu. Każda piątka sędziów zajmuje się pięćdziesięcioma sprawami. Rozpatrywanie spraw i zadanie dzieci polega na dopasowaniu do każdej ze spraw któregoś z Korczakowskich paragrafów.

Nie po to – przypomnijmy – żeby obwinić i ukarać, ale po to, by zrozumieć przyczynę konfliktu, zakończyć go i w przyszłości lepiej sobie z nim radzić. Na ogółem sto dziewięć paragrafów dziewięćdziesiąt dziewięć jest uniewinniających.

Ważne, by wiedzieć, że w sądzie koleżeńskim nie można było zostać skazanym za jeden postępek, choćby najgorszy, na wydalenie z placówki. Żeby dotrzeć do paragrafu 1000, który usuwał dziecko z Domu Sierot, dziecko musiało przejść przez wiele wyroków, które starały się oskarżonemu uświadomić, że czyni źle i dać szansę poprawy, również przy pomocy innych ludzi. Paragraf 1000, o ile wiemy, był przyznawany zaledwie kilka razy w historii Domu Sierot. Podsumujmy. Jak Korczak i jego współpracownicy zarządzali obszarem „konflikty” w oparciu o sąd koleżeński? Po pierwsze, uznali konflikty za niezbywalną część codziennego życia zbiorowości. Po drugie, dorośli przyznali prawo do ich rozstrzygania „rzeczoznawcom życia” - samym dzieciom, sobie rezerwując rolę „architektów systemu”, który miał w tym dzieci wspomagać. Wreszcie po trzecie, ten system był zorientowany nie na jednostkę i przeszłość (kto był winny i jak go ukarać), ale na czynniki sytuacyjne i przyszłość (co spowodowało tę sytuację, jak ją rozstrzygnąć i jak się z niej uczyć na przyszłość).

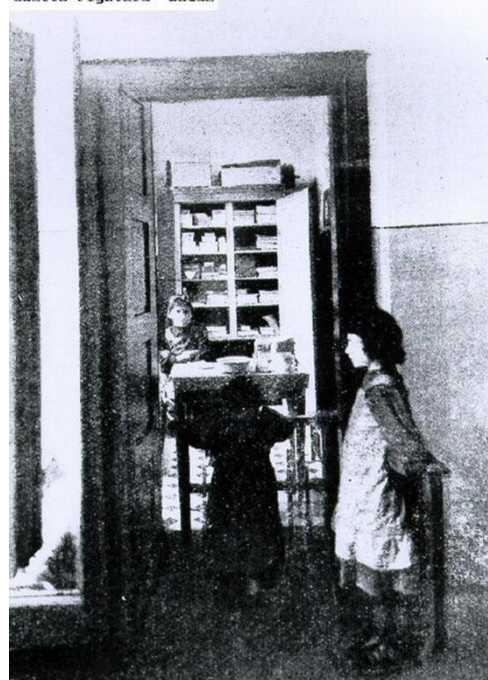


Tablice w auli Domu Sierot. Fragment zdjęcia z 1940 r.

Zakłady

Kolejny obszar, „zarządzania sobą”, omówię bardzo krótko. Jeśli dziecko chciało w Domu Sierot

Ghetto Fighters' House



radzić sobie ze swoimi wadami i słabościami, mogło skorzystać z tzw. zakładów. Konstrukcja tej metody bazowała na założeniu, że należy tak dzieciom zorganizować otoczenie, by mogły one dostawać informację zwrotną na temat swojego zachowania w taki sposób, który służy radzeniu sobie przez nie z wadami i słabościami, a nie pogłębianiu ich. Radzić sobie z tym, z czym chcą sobie poradzić, powinny same dzieci, ponieważ – tak jak w przypadku innych ludzi - nikt tego za nie nie robi.

Dziecko dochodziło do tego, tocząc z wychowawcą lub wychowawczynią na przykład taki dialog (przykładem słabości jest tutaj przeklinanie):

- Dzień dobry, bo ja bym nie chciał przeklinać.
- Dzień dobry. A ile razy w tygodniu przeklinasz?
- No ja wiem... Ze trzydzieści.
- A ile chciałbyś przeklinać?
- W ogóle bym nie chciał!

Sklepik w auli Domu Sierot, w którym zawierano zakłady. Data nieznana. Odbitka zdjęcia w archiwum Ghetto Fighters' House w Izraelu.

- A dasz radę tak szybko przestać w ogóle? Może na początek w przyszłym tygodniu dwadzieścia razy, co? Jak ci się uda, dostajesz dwa cukierki, jak nie - ty dajesz dwa cukierki. Umowa stoi?

- Stoi!

Ta metoda szczególnie przypomina współczesny coaching. Jak klient w coachingu, tak i tu dziecko jest traktowane jak podmiot, który nie tylko chce, ale również ma zasoby do tego, by umieć radzić sobie z różnymi sytuacjami. Jak pisał Zalman Wassercug, jeden z wychowawców w Domu Sierot: "Zakłady odzwierciedlają witalność i wolę walki małego, zmagającego się z życiem dziecka. W zakładach dochodzi do głosu dążenie do poprawy, do samodoskonalenia, które jest jednym z głównych fundamentów ludzkiej duszy" (Wassercug 1928).

I wreszcie ostatni przykład, dotyczący organizacji przestrzeni.

W auli Domu Sierot, największym pomieszczeniu, jedzono posiłki, bawiono się i pracowano. Wokół kilkunastu stołów siedziały kilkusobowe grupki dzieci. Każdym stołem zajmował się



Aula Domu Sierot. Fragment zdjęcia z 1940 r.

dyżurny, który przynosił gorące posiłki z windy (jest niewidoczna na zdjęciu). Po zjedzeniu posiłku dyżurny odnosił puste talerze. Wyzwaniem jest następujące: jak sprawić, by dzieci działały efektywnie i były przy tym bezpieczne? Obowiązująca zasada brzmiała: dyżurni z pełnymi talerzami idą między stołami, a z pustymi pod ścianami.

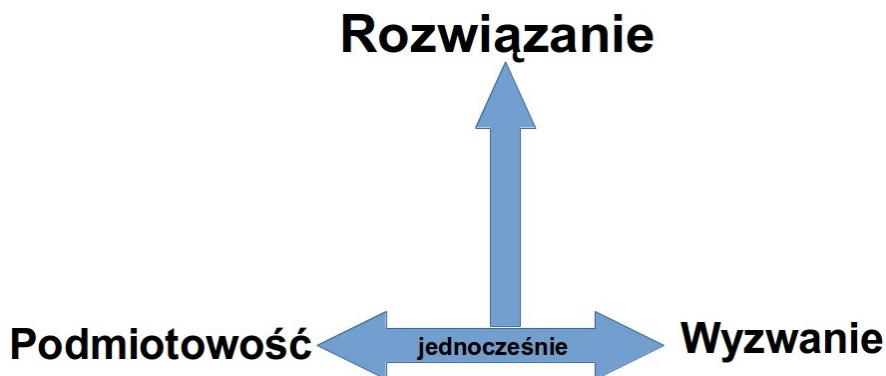
I znów pytanie: po co wymyślać taki mechanizm, zamiast po prostu kazać dzieciom zachowywać

ostrożność i porządek? Ponieważ każde z nich będzie wówczas ponosiło osobistą odpowiedzialność za ten porządek i przy ich najlepszych intencjach może się im nie udać go zachować. Zgodnie z podejściem Korczakowskim byłoby to niepotrzebne ograniczenie dziecięcej podmiotowości, skoro odpowiedzialność za porządek i bezpieczeństwo może spoczywać przede wszystkim na metodzie, na rozwiązaniu systemowym, do którego – dla bezpieczeństwa swojego i innych – dostosowują się dzieci.

Logika mechanizmu

Przywołane przeze mnie metody są przykładami logiki funkcjonowania Korczakowskich instytucji opartych na podmiotowości. Mimo różnorodności metod i wielości problemów, których one dotyczą, logika wydaje się niezmienna. Korczak ujmował ją następująco: *ambicją wychowawcy być musi osiągać najpomyślniejsze wyniki drogą najmniejszych pogwałceń praw człowieka* (Korczak 1926).

Ilustruje ją rysunek poniżej:



W instytucji opartej na podmiotowości, kiedy pojawia się wyzwanie, nie chodzi o to, by znaleźć rozwiązanie jak najszybciej (i na przykład jak najtaniej), tylko by gwarantowało ono jednocześnie poszanowanie podmiotowości osób związanych z instytucją.

Tak właśnie działały w Domu Sierot takie rozwiązania jak sąd koleżeński, zakłady czy pewne aspekty organizacji przestrzeni.

Czy te mechanizmy będą działać wyłącznie w społeczności dziecięcej?

W świetle interpretacji Fundacji Korczakowskiej zdecydowanie nie.

Uważamy, że będą one działać w każdej zbiorowości, w której osoby zarządzające podejmą wysiłek, by oprzeć reguły jej funkcjonowania na podmiotowości. Jest to zadanie bardzo trudne (dlaczego tak jest, pisze Bartosz Peliński w tekście o Elinor Ostrom *W poszukiwaniu samorządności*, będącym częścią tej publikacji), ale też pod wieloma względami warte polecenia.

Zakładamy, że najlepiej zadziała to w odniesieniu do ludzi w każdym wieku, wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem. Dlatego, że najczęściej oni sami nie traktują podmiotowo siebie oraz nie traktuje ich tak otaczający świat i właśnie to jest jednym z najważniejszych powodów ich wykluczenia. Potrzebują podmiotowości jak świeżego powietrza, do którego są jednak nieprzyzwyczajeni, więc łatwo ich ono usypia lub pobudza, powinni powoli uczyć się obchodzić ze swoją podmiotowością i podmiotowością innych.

Ale kwestia podmiotowości jest naszym zdaniem istotna w każdej organizacji, ponieważ za sprawą rozmaitych mechanizmów społecznych nawet ludzie traktujący w jednych okolicznościach siebie i innych podmiotowo potrafią w innych sytuacjach skrajnie uprzedmiotawiać tych, z którymi mają kontakt.

Dlatego też ten tekst zakończę zachętą, adresując ją do wszystkich ludzi, którzy są odpowiedzialni za swoje instytucje, mniejsze lub większe, firmy, działy, departamenty, ale też organizacje pozarządowe i wreszcie rodziny. Jeśli chcecie być traktowani podmiotowo i tak samo traktować innych, a przy tym osiągać cele swoich instytucji, to myśl i praktyka Korczakowska może być wam w tym bardzo pomocna.

PRZYPISY

Janusz Korczak, *Otwarte okno*, w: „Szkoła Specjalna” 1926/27 [1926], nr 1, s. 24-26

Zalman Wassercug, *Uwagi (koniec)*, tekst z cyklu *Samorząd dziecięcy w Domu Sierot dr. J[anusza] Korczaka*, w: „Dos Kind” 1928, nr 11, s. 26-28, z jidysz tłum. Aleksandra Geller.

Dostęp do tekstu zawdzięczam Paniom Marcie Ciesielskiej i Agnieszce Witkowskiej-Krych z Ośrodka Dokumentacji i Badań KORCZAKIANUM (Muzeum Warszawy).

PODSTAWOWA BIBLIOGRAFIA

Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*

Ida Merżan, *Aby nie uległo zapomnieniu: Rzecz o Domu Sierot Krochmalna 92*, Warszawa 1987

Janusz Korczak a Amartya Sen. W poszukiwaniu równości w wolności

Janusz Korczak jest prekursorem wielu koncepcji, które rozwijają się obecnie w obrębie nauki i filozofii. Jego obserwacje dotyczące procesu wychowawczego, pracy z osobami wykluczonymi, czy też dotyczące kwestii ludzkiej podmiotowości zawierają refleksje, które współgrają ze współczesnymi dyskusjami na te tematy. Dlatego też wiele znaczących postaci dzisiejszego świata nauki można w pewnym sensie uznać za „nieświadomych kontynuatorów” dzieła Korczaka. Między innymi laureata Nagrody Nobla z ekonomii – Amartya Sena.

Sen swoją pracę naukową rozpoczął od analiz demokratycznych procesów podejmowania decyzji w ramach tzw. teorii wyboru społecznego. Zainteresowanie mechanizmami demokratycznego podejmowania decyzji to pierwsze z licznych podobieństw pomiędzy jego pracami a dokonaniem Korczaka. Korczak poświęcał dużo uwagi procedurom zbiorowego podejmowania decyzji. Jego wyteżona praca nad stworzeniem sądu koleżeńskiego czy Sejmu w Domu Sierot świadczy o tym, że, podobnie jak Sen, bardzo cenił demokrację, a jednocześnie był świadom jej ogromnej złożoności. Różnica polega na tym, że Korczak odkrywał ją w praktyce, zaś Sen odkrywa i opisuje ową złożoność na poziomie teoretycznym.

Być może największym osiągnięciem Sena jest rozwój koncepcji *capability approach* – koncepcji „możliwości wyboru”, która posiada wiele Korczakowskich elementów. Narodziła się ona z refleksji Sena nad problematyką sprawiedliwości, w tym nad kluczowym pytaniem: o jakiego rodzaju dobrach powinniśmy mówić, jeżeli chcemy dyskutować o ich sprawiedliwej dystrybucji? Sen jest krytykiem tzw. proceduralizmu, który głosi, że nie powinniśmy zajmować się poszukiwaniem optymalnego poziomu dystrybucji dóbr, lecz zestawu optymalnych zasad, które regulują ową dystrybucję. Sprawiedliwym systemem społecznym jest w takim ujęciu system, w którym mamy sprawiedliwe procedury rozdzielania zasobów.



Dla Sena taki sposób rozumienia sprawiedliwości jest wadliwy. W jego bowiem przekonaniu ludzie nie oceniają sprawiedliwości jakiegoś systemu społecznego ze względu na formalną konstrukcję obowiązujących w nim zasad, lecz ze względu na jego „końcowy efekt”. Ze względu na to, kto i co otrzymuje w wyniku jego funkcjonowania. Sen podziela ten pogląd, bo nawet najlepiej skonstruowane formalnie zasady życia społecznego dają zazwyczaj efekt daleki od oczekiwanego. Stają się „niesprawiedliwą wersją”

sprawiedliwego systemu społecznego, który miały współtworzyć.

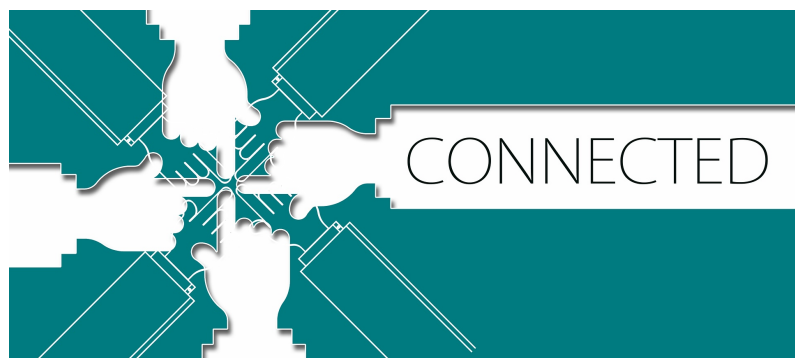
Jak, zdaniem Sena, uniknąć powstawania takich „zdeformowanych” utopii?

Koncentrować się, przy rozpatrywaniu kwestii sprawiedliwości, przede wszystkim na analizowaniu końcowych efektów działań różnych reguł życia społecznego. Zajmować się tym, kto co ma, kim jest i co może. Zwracać uwagę na to, jak wykorzeniać z naszego życia istniejące niesprawiedliwości, a nie koncentrować się na budowaniu w pełni sprawiedliwych społeczeństw. Takie podejście jest również obecne u Korczaka, który nie tworzył utopijnych wspólnot. Dom Sierot nie był projektem utopii, a Korczak nie był demiurgiem pilnującym zasad idealnego życia społecznego. Był raczej sprawnym animatorem tego życia, który nieustannie korygował wprowadzane przez siebie zasady. Ta skłonność do zmiany wynikała zaś z tego, że skuteczność owych reguł oceniał z perspektywy ich końcowych efektów. Patrzył, w jaki sposób oddziałują one na pojedyncze dzieci i ich wzajemne interakcje. Nie bronił reguł, które przynosiły złe efekty. Dla Korczaka, tak jak dla Sena, miarą sprawiedliwości reguł życia społecznego był ich realny wpływ

na dynamikę codziennego funkcjonowania ludzi.

Korczak i Sen nie odrzucają jednak refleksji nad regułami życia społecznego. Wręcz przeciwnie, instytucje są dla nich niesłychanie ważne. Gwarantują bowiem, że świat jest znany i przewidywalny, że nie króluje w nim anarchia, która jest sprzymierzeńcem ludzi silnych i brutalnych. Obydwaj traktują jednak instytucje jako środki prowadzące do celu, jakim jest obniżenie niesprawiedliwości życia społecznego, nie zaś jako cel sam w sobie. Instytucje nie uosabiają sprawiedliwości, one ją wspierają. *Sąd nie jest sprawiedliwością, ale do sprawiedliwości dążyć powinien* – napisał Korczak (Korczak 2013).

Sen, odrzucając prymat reguł w refleksji nad sprawiedliwością oraz uznając za kluczową kwestię dystrybucji dóbr, zastanawia się nad tym, o jakiego rodzaju dobrach powinniśmy dyskutować. Odrzuca przekonanie, że chodzi o dystrybucję dóbr materialnych, ponieważ wskazuje, że każdy



człowiek ma inne możliwości wykorzystywania tych dóbr na własne potrzeby. Inaczej wykorzysta te same sto złotych dorosły ekonomista, niż trzyletnie dziecko. Sen zauważa, że nie są ważne pieniądze, lecz rzeczy, które można dzięki nim uzyskać. Nie liczy się pełny portfel, ale możliwość kupienia jedzenia czy mieszkania.

Sen odrzuca też patrzenie na sprawiedliwość przez pryzmat szczęścia. Nie zgadza się, by oceniać sprawiedliwość poprzez stopień poczucia zadowolenia poszczególnych jednostek, bo przecież ludzie są w stanie adaptować się do bardzo niesprzyjających warunków. Mogą choćby odczuwać ekstatyczne szczęście w czasie zawieszenia broni. Korczak szczęścia podzielał ten pogląd.

Na czym więc powinna zdanien Sena koncentrować się nasza uwaga, kiedy chcemy dyskutować o sprawiedliwości? Wskazuje on na sposoby funkcjonowania (*functionings*) i możliwości wyboru (*capabilities*).

Na sposoby funkcjonowania składa się to kim jesteśmy i co robimy: czy mamy co jeść i gdzie mieszkać, czy jesteśmy wykształceni, czy bierzemy udział w wyborach, czy swobodnie podróżujemy. W tej perspektywie bieda nie jest brakiem środków finansowych, ale brakiem możliwości osiągnięcia pożądanego poziomu sposobów funkcjonowania – nie dojadam, mieszkam w za małym mieszkaniu, nie stać mnie na lekarza. Ta sytuacja wynika w znaczącym stopniu, ale wcale nie wprost, z braku posiadanych środków finansowych i nie jest tożsama z ubóstwem.

W dużej mierze na tak rozumianych sposobach funkcjonowania opiera się współtworzony przez Sena Human Development Index – miara, za pomocą której Organizacja Narodów Zjednoczonych ocenia rozwój poszczególnych państw. Działa ona w oparciu o analizę wskaźników dotyczących chociażby wykształcenia, czy też stanu zdrowia mieszkańców poszczególnych państw. W ten sposób tworzony jest wielowymiarowy wizerunek danego kraju, który koncentruje się na kondycji jego mieszkańców, a nie na poziomie jego rozwoju gospodarczego. W podobny sposób na Dom Sierot patrzył Korczak. On też oceniał jego sukces przez pryzmat tego, w jaki sposób zamieszkujące go dzieci „funkcjonują” – czy są zdrowe i odpowiednio odżywione. Inaczej mówiąc, Korczak oczywiście dbał o podstawowe potrzeby dzieci, znajdujących się pod jego opieką, ale nie poprzestał na tym. Chciał także, aby dzieci te cieszyły się wolnością, aby miały możliwość decydowania o tym, w jaki sposób chcą funkcjonować. Chciał, żeby mogły decydować o tym, które aspekty życia są dla nich ważne i w jaki sposób chcą się rozwijać. Korczak nigdy nie marzył o Domu Sierot pełnym jednakowo czystych, uśmiechniętych i wyuczonych dzieci. Dążył raczej do tego, aby ów dom był pełen jednakowo wolnych dzieci, które potrafią odkrywać i wyrażać swoją odmienność. Odwołując się

do terminologii stworzonej przez Sena można powiedzieć, że Korczak dążył do tego, aby każde dziecko miało podobne możliwości wyboru (*capabilities*). Dla Sena bowiem kluczowym kryterium oceny funkcjonowania czy to społeczeństw, czy to organizacji, jest możliwość wyboru. Sprawiedliwość działania owych społeczeństw i organizacji powinna być przede wszystkim oceniana ze względu na to, na ile ludzie są równi w możliwościach dokonywania wyborów, decydowania o tym, co mają robić i kim być. Dla Sena istota niesprawiedliwości polega na tym, że niektórzy z nas mają bardzo ograniczone możliwości decydowania o tym, jak bardzo zdrowi, odżywieni, czy też wykształceni mają być. Inni z kolei mają prawie całkowitą wolność decydowania o tych kwestiach – dzięki temu, że są dostatecznie zamożni, czy też posiadają odpowiednie umiejętności.

Podobieństwo podejścia Sena i Korczaka polega przede wszystkim na połączeniu problematyki sprawiedliwości z problematyką wolności. Obydwaj uważali, że sprawiedliwość otaczającej nas rzeczywistości społecznej powinniśmy oceniać przede wszystkim ze względu na to, jakie oferuje ona poszczególnym jednostkom możliwości wyboru i czy zakres tego wyboru jest podobny. Przy czym Sen zajmuje się tym



problemem na poziomie analitycznym, usiłując rozwijać narzędzia metodologiczne pozwalające na badanie tak rozumianej sprawiedliwości. Korczak zaś koncentrował się przede wszystkim na stronie praktycznej. Usiłował budować organizacje, które swoim członkom gwarantowały podobny zakres możliwości wyboru. Dla osób, które chcą rozwijać swoje rodziny, instytucje, firmy czy wspólnoty w oparciu o te wartości, obaj pozostają znakomitą inspiracją.

PRZYPISY

Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*, wyd. Biuro Rzecznika Praw Dziecka, http://brpd.gov.pl/sites/default/files/jak_kochac_dziecko_internat.pdf, Warszawa 2013, s. 174

PODSTAWOWA BIBLIOGRAFIA

Sen A. (1999), *Development as Freedom*, Anchor Books.

Sen A. (2011), *The Idea of Justice*, Harvard University Press.

Dom Sierot w czasie wojny.

Zbliżenia i oddalenia.

Dom Sierot – placówkę przeznaczoną dla 107 żydowskich dzieci w wieku od 7 do 14 lat, wybudowaną staraniem Towarzystwa „Pomoc dla Sierot” i dzięki darowiznom jego członków otwarto w 1912 r. przy ul. Krochmalnej 92 w Warszawie.

Zaledwie trzy lata wcześniej Janusz Korczak wstąpił do Towarzystwa „Pomoc dla Sierot” i z czasem, wraz z pracującą już tam Stefanią Wilczyńską, stanął na czele grupy, która zrealizowała nowatorski projekt pedagogiczny, czyli budowę domu wychowawczego przeznaczonego dla żydowskich podopiecznych.

Dom Sierot od początku pomyślano jako instytucję badawczą, która zaspokajając podstawowe



Dom Sierot
Krochmalna 92

potrzeby wychowanków, była równocześnie swoistą kliniką-observatorium rozwoju dziecka, gdzie nie tylko badano najmłodszych, ale i z czasem – po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w latach dwudziestych – zaczęto kształcić przyszłych pedagogów. Dla Korczaka (oraz Wilczyńskiej i innych wychowawców) był to teren codziennej, metodycznie dokumentowanej obserwacji wychowanków, dla młodych współpracowników, tzw. bursistów, okazja sprawdzenia siebie i swojego powołania do pracy pedagogicznej, dla dzieci zaś było to niewątpliwie miejsce, gdzie otaczano je profesjonalną opieką wychowawczą i dawano możliwość samorozwoju oraz wzrastania w atmosferze zrozumienia i wsparcia.

Dom Sierot finansowany przez Towarzystwo „Pomoc dla Sierot” był w dużym stopniu niezależny od agend państwowych, co pozwoliło na wprowadzanie do codziennego życia i pracy opiekuńczej innowacyjnych metod wychowawczych nieobecnych w innych tego typu placówkach. Korczak w książce *Jak kochać dziecko* w części *Dom Sierot* opisał dość szczegółowo funkcjonowanie zarządzanej przez siebie instytucji (na podobnych zasadach działał zresztą – niejako bliźniaczy – Zakład Wychowawczy „Nasz Dom”, kierowany przez Marię Falską przy współpracy Korczaka). W obu tych instytucjach poza kadrą zarządzającą pracowały



inne, mniej znane osoby, które wydatnie przyczyniały się do sukcesu pedagogicznego tych placówek.

Praca Korczakowskich domów dla dzieci charakteryzowała się kilkoma cechami, które i z dzisiejszej perspektywy mogą wydawać się wyjątkowe. Były to projekty obliczone na długofalowe działanie i kompleksową opiekę nad wychowankami – dzieci, chłopcy i dziewczynki, zazwyczaj spędzały tam około siedmiu lat. Czas ten pozwalał wszystkim na spokojną, systematyczną i metodyczną

pracę wychowawczą, planowanie poszczególnych działań i poczucie trwania we wspólnocie. Społeczność ta była zorganizowana wokół celu, jakim było stworzenie dla dzieci komfortowych i bezpiecznych warunków do wzrostu i rozwoju, nie tylko fizycznego i psychicznego, ale i – a może nawet przede wszystkim – społecznego. Służyły temu wewnętrzne instytucje, które regulowały stosunki między wychowankami, wychowawcami i innymi pracownikami. Obowiązywały dwie naczelne zasady: obywatelskość i odpowiedzialność – każdy, kto był w jakiś

sposób zaangażowany w pracę domów, czy to dorosły, czy dziecko, współodpowiadał jednocześnie za atmosferę w nich panującą. W Domu Sierot i Naszym Domu działały wewnętrzne organy, takie jak np. Sejm, Rada Samorządowa, Sąd i Notariat. Każdy z nich powołany został po to, by z jednej strony systemowo ułatwiać życie i funkcjonowanie w dużej grupie, z drugiej zaś, by dać mieszkańcom i pracownikom szansę realnego wpływu na rzeczywistość.

Gdyby chcieć przygotować bilans pracy Domu Sierot i Naszego Domu, to w połowie 1939 opiewałby on na kilka setek wychowanków i kilkudziesięciu wychowawców i bursistów. W sensie osiągnięć ogólnospołecznych zaś z pewnością można mówić o zbiorze ciekawych i nowatorskich metod wychowawczych oraz, dodatkowo, o niepodważalnym, ponadlokalnym prestiżu tak Domu Sierot, jak i Naszego Domu.

Wybuch II wojny światowej zastał Janusza Korczaka w Warszawie, najprawdopodobniej w prywatnym mieszkaniu siostry Anny przy ul. Złotej 8, gdzie wówczas mieszkał. Wrzesień 1939 był jednak momentem, kiedy przeniósł się do budynku przy Krochmalnej 92. Tam – jak sam wspomina w późniejszych tekstach – wprowadził „stan wyjątkowy”, w celu zapewnienia przede wszystkim bezpieczeństwa dzieciom oraz ochrony mienia narażonego na zniszczenie przez działania militarne.

Pomny wcześniejszych wojen, w których brał udział, próbował wraz z pracownikami i wychowankami żyć, funkcjonować normalnie, organizując czas oraz pracę w miarę dostępnych środków i możliwości. Dom Sierot uległ częściowemu zniszczeniu w wyniku bombardowań Warszawy we wrześniu 1939, jeden z wychowawców zmarł, zaś liczba wychowanków powiększyła się o naturalnie wygenerowane przez działania wojenne sieroty i dzieci opuszczone. Szczęśliwie pierwszy rok wojny nie przyniósł jeszcze dramatycznych zmian: dzieci pozostały na Krochmalnej 92 i zgodnie z wieloletnią tradycją, wyjechały w latem 1940 roku na kolonie letnie. W międzyczasie w Domu Sierot zorganizowana została szwalnia, zaś dzieci żydowskie, którym odebrano możliwość chodzenia do szkół, miały zapewnione zajęcia edukacyjne na miejscu.

W listopadzie 1940 r. Korczak zmuszony został wraz z prowadzoną przez siebie placówką do przeprowadzki do warszawskiego getta; do budynku dawnej Państwowej Szkoły Handlowej Męskiej im. Józefa i Marii Roeslerów, do którego instytucja przeniosła się na zasadzie wymiany budynków. Podczas przeprowadzki Korczak został aresztowany i na około miesiąc umieszczony



w więzieniu. Cały zatem trud organizacyjny spadł na Stefanię Wilczyńską, która podobną sytuację przeżyła już, gdy w 1914 Korczak został wysłany na front. Z zachowanych źródeł wynika, że zachowana została wewnętrzna struktura Domu Sierot oraz jego wewnętrzne aktywności, częściowej zmianie uległo zaś finansowanie placówki – Towarzystwo „Pomoc dla Sierot” w nowych warunkach nie było już bowiem tak aktywne. Urządzano na przykład koncerty dochodowe oraz korzystano ze wsparcia nowopowstałej Rady Żydowskiej oraz Żydowskiej Samopomocy Społecznej, której działania finansowane była w dużej mierze ze środków amerykańskiej organizacji zwanej w skrócie Joint (od pełnej nazwy: American Jewish Joint Distribution Committee).

W październiku 1941 r. w związku z korektą granic getta, a w zasadzie z faktycznym jego zmniejszeniem, Dom Sierot musiał przeprowadzić się po raz kolejny, tym razem do budynku Towarzystwa Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych przy Siennej 16/Śliskiej 9, gdzie wraz z wychowankami i pracownikami Korczak spędził ostatnie miesiące życia. Liczba wychowanków wciąż wzrastała, można szacować, że w 1942 osiągnęła około 200.

Korczak poza pracą w macierzystej placówce wspierał również inną instytucję opieki nad

dziećmi, czyli Główny Dom Schronienia mieszczący się przy ul. Dzielnej 39 (tuż obok kościoła pw. świętego Augustyna); przeprowadził się tam nawet na kilka tygodni na początku 1942 r., by podjąć próbę uzdrowienia tragicznej sytuacji organizacyjnej i materialnej. Starał się, by w Domu Sierot na Siennej 16/Śliskiej 9, utrzymany został przedwojenny styl pracy. Mimo pogarszających się warunków bytowych, rosnącej liczby podopiecznych oraz coraz mniej optymistycznych prognoz na przyszłość wraz ze Stefanią Wilczyńską oraz innymi wychowawcami próbował zapewnić dzieciom poczucie względnej normalności i bezpieczeństwa. Przeżywszy kilka innych wojen i rewolucji, nie uległ zniechęceniu i tym razem oddał się codziennej pracy, co bez wątpienia uznane może być za przejaw oporu cywilnego. Sam zrezygnował z możliwości osobistego ratunku – odrzucił propozycje wyjścia poza granice getta i ukrywania się. Pod datą 4 sierpnia 1942 r. napisał w *Pamiętniku*: *Przecież to, co przeżywam, było* (Korczak 2012), mając na myśli wcześniejsze wojenne doświadczenia, ale nie zdając sobie jeszcze sprawy, jaki los go spotka.



5 sierpnia 1942 r. został wraz z dziećmi i współpracownikami doprowadzony na Umschlagplatz, skąd trafił do niemieckiego obozu zagłady w Treblince. Korczak, mimo że nie tylko on udał się w ostatnią drogę ze swoimi podopiecznymi i współpracownikami, jako jedyny ma tam swój imienny kamień. Jest potrzebnym i ważnym symbolem, ale nie powinien całkowicie przysłaniać innych wychowawców zdecydowanych, by dzielić los tych, za których byli odpowiedzialni.

PRZYPISY

Janusz Korczak, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, Warszawa 2012, s. 140

PODSTAWOWA BIBLIOGRAFIA

1. Engelking Barbara, Leociak Jacek, *Getto warszawskie. Przewodnik po nieistniejącym mieście*, Warszawa 2013
2. Korczak Janusz, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, Warszawa 2012
3. Olczak-Ronikier Joanna, *Korczak. Próba biografii*, Kraków 2012
4. Sakowska Ruta, *Ludzie z dzielnic zamkniętej*, Warszawa 1993
5. Witkowska-Krych Agnieszka, *Janusz Korczak (1978 [1879] – 1942)*, Warszawa 2015

Scenariusz warsztatów.

W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka.

Część pierwsza.

Cel ogólny warsztatu

Umożliwienie uczestnikom doświadczenia fenomenu ich podmiotowości, jej wpływu na relacje z innymi ludźmi i budowanie tzw. instytucji opartych na podmiotowości.

Cele szczegółowe warsztatu

- 1) Umożliwienie uczestnikom refleksji nad znaczeniem ich własnej, indywidualnej podmiotowości.
- 2) Rozszerzenie tej refleksji na kwestię nawiązywania relacji z innymi ludźmi w oparciu o poczucie podmiotowości.
- 3) Przyjrzenie się swoim dotychczasowym relacjom z punktu widzenia poczucia podmiotowości i innych ludzi.
- 4) Wstęp do zagadnienia budowy instytucji opartych na podmiotowości.



Foto: Elżbieta Piekacz.
Za zgodą Instytutu Kultury Polskiej
w Londynie

Ćwiczenie 1: Moja podmiotowość

Tematy:

podmiotowość jednostki, role społeczne, podmiotowość w relacjach

Stopień trudności: umiarkowany

Czas trwania: 90 minut (+ 20 minut ćwiczeń integracyjnych, jeśli uczestnicy się nie znają)

Krótką charakterystyka

Ćwiczenie pogłębiające świadomość indywidualnego poczucia podmiotowości oraz różnic pomiędzy ludźmi w jej odczuwaniu.

Cele

- 1) Odkrycie lub pogłębienie perspektywy odczuwania przez uczestników własnej podmiotowości.
- 2) Uświadomienie uczestnikom własnej podmiotowości w sieci zależności społecznych.
- 3) Przygotowanie do ćwiczeń angażujących poczucie podmiotowości w relacjach interpersonalnych.

Materiały

- kartki papieru, flamastry/kredki, podkładki pod kartki, korzystanie ze stołu/blatu;
 - rzutnik i laptop, prezentacja *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka.*
- Część pierwsza***

- jeśli pokazanie prezentacji będzie niemożliwe, główne jej hasła należy zapisać na kartach flipczartowych.

Przygotowanie

Jeśli członkowie grupy się nie znają, warto przeprowadzić ćwiczenie/ćwiczenia integracyjne, które pozwolą na zapamiętanie imion i zdobycie wstępnej wiedzy o uczestnikach (minimum 20 minut).

Przebieg zajęć

1) Pokaż grupie prezentację *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka*. Część pierwsza lub jej główne hasła zapisane na kartach flipczartowych. Omów slajd 2 i 3, wskazując zawartą tam definicję podmiotowości. Powiedz, że w trakcie całości warsztatów przejdziecie w sześciu krokach od poczucia indywidualnej podmiotowości do podmiotowości w relacjach, a potem do podmiotowości w instytucji.

2) Wyświetl slajd 4 i zainicjuj dyskusję na temat: **co to znaczy dla mnie być dziś podmiotem?** Celem dyskusji jest skierowanie uwagi uczestników na to pojęcie oraz różnice w jego odczuwaniu i interpretacji.

3) Rozdaj uczestnikom kartki i flamastry/kredki. Poproś, by narysowali na swoich kartkach strzałki, takie jak na slajdzie 5 (zaprezentuj slajd) i zaznaczyli na nich punkty 0, 50% i 100%. Następnie podaj instrukcję:

To jest oś waszego poczucia podmiotowości, rozumianej tak jak w interpretacji, o której przed chwilą rozmawialiśmy. Zaznaczcie na niej, w jakim stopniu czujecie się podmiotowo tu i teraz, dziś, w trakcie tego ćwiczenia. To ćwiczenie jest przeznaczone tylko dla was, nikomu nie będziecie ujawniać jego wyników.

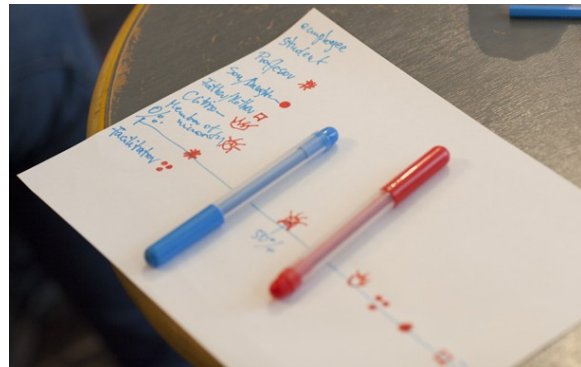


Foto: Elżbieta Piekacz.
Za zgodą Instytutu Kultury Polskiej w Londynie

W zależności od grupy, zaznaczanie może potrwać od 3 do nawet 10 minut.

4) Podaj instrukcję:

Każdy i każda z was pełni w życiu różne role społeczne. Jesteście pracownikami, studentkami, uczniami, członkami rodzin/stowarzyszeń/grup, przyjaciółkami itd. Wypiszcie na kartkach z osią podmiotowości 5 najważniejszych waszym zdaniem ról, które pełnicie w życiu.

Po wypisaniu ról kontynuujecie:

Zaznaczcie teraz, w jakim stopniu podmiotowo czujecie

się w każdej z wypisanych przez was ról.

Rozwiń slajd 5, na którym pokazane jest przykładowe zaznaczenie.

Omówienie ćwiczenia i ewaluacja

Rozpocznij od pytania, jak osoby uczestniczące czuły się podczas wykonywania ćwiczenia. Następnie przejdź do dyskusji – poniżej proponuję zagadnienia:

- Które aspekty doświadczania własnej podmiotowości były w tym ćwiczeniu łatwe, a które trudne?
- Czy wskazanie poczucia swojej podmiotowości w konkretnej roli społecznej było łatwe czy trudne?
- Czy odkryli w tym ćwiczeniu coś ważnego dla siebie?
- Czemu ich zdaniem służyło to ćwiczenie?

e) Krótko skomentuj: celem tego ćwiczenia było skupienie uwagi na własnej podmiotowości, ponieważ jest to warunek podmiotowego traktowania innych ludzi. Aspekt ról społecznych jest ważny, ponieważ istnieją kluczowe role społeczne, które determinują pozostałe, jak rola osoby bezdomnej, bezrobotnej lub niepełnosprawnej lub też dziecka. Są to role pierwszoplanowe, które w wielu sytuacjach określają poszanowanie podmiotowości danej osoby jako całości. Zaprezentuj cytaty z Janusza Korczaka na slajdzie 6, jako Korczakowskie podsumowanie wątku poszukiwania własnej podmiotowości.

Wskazówki dla prowadzących

- 1) To ćwiczenie potrafi uruchomić emocje, bądź gotowy/gotowa na stworzenie przestrzeni, w której osoby uczestniczące mogą je bezpiecznie okazać.
- 2) Prezentacje do wykorzystania podczas warsztatów dostępne są na korczakowska.pl



Foto: Elżbieta Piekacz. Za zgodą Instytutu Kultury Polskiej w Londynie

Ćwiczenie 2: Ja i Ty. Podmiotowość w relacjach

Tematy:

podmiotowość w relacjach, układanie relacji w oparciu o podmiotowość.

Stopień trudności: trudny

Czas trwania: 120 minut

Krótką charakterystyka

Ćwiczenie pogłębiające świadomość indywidualnego poczucia podmiotowości, jak też umiejętności jego werbalizowania i wyrażania oraz negocjowania własnych granic, opartych na oczekiwaniach i potrzebach.

Cele

- 1) Podnoszenie poziomu umiejętności werbalizowania swojej podmiotowości.
- 2) Doświadczenie sytuacji, w której wyrażamy wśród innych swoje potrzeby i oczekiwania związane z poczuciem podmiotowości.
- 3) Uświadomienie faktu, że ćwiczone umiejętności są trudno osiągalne dla wielu ludzi, co może skutkować nieposzanowaniem ich podmiotowości.

Materiały

- kartki papieru, flamastry/kredki i długopisy, podkładki pod kartki, korzystanie ze stołu/blatu;
- rzutnik i laptop, prezentacja *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część pierwsza*;
- jeśli pokazanie prezentacji będzie niemożliwe, główne jej hasła należy zapisać na kartach flipczartowych.

Przygotowanie

To ćwiczenie należy poprzedzić ćwiczeniem „Moja podmiotowość”.

Przebieg zajęć

1) Poinformuj uczestników, że będą w tym ćwiczeniu doświadczać własnej podmiotowości w relacji z inną osobą, przy czym relacja ta ma charakter dobrowolny. Poproś, by uczestnicy podzielili się na pary, dobierając się z osobami, których jeszcze nie znają. Każda osoba powinna dostać kartkę i długopis.

2) Pokaż grupie slajd 7 prezentacji *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część pierwsza* lub jego główne elementy zapisane i narysowane na kartach flipczartowych.

3) Podaj instrukcję:

Pierwsza część ćwiczenia będzie miała charakter indywidualny, druga będzie rozmową.

Wyobraźcie sobie, że w waszych dwójkach postanowiliście zostać przyjaciółmi.

W pierwszej części ćwiczenia zastanówcie się nad odpowiedzią na pytanie: „Czego potrzebuję w przyjacielskiej relacji z tobą, żeby czuć, że szanujesz moją podmiotowość?”.



Za zgodą Janusz-Korczak-Haus w Berlinie

Odpowiedzi w formie potrzeb i oczekiwań zapiszcie na kartkach.

W drugiej części ćwiczenia porozmawiajcie o swoich potrzebach i oczekiwaniach (pokaż slajd 8).

Na slajdzie 8 macie zapisane przykładowe tematy do rozmowy.

Omówienie ćwiczenia i ewaluacja

Rozpocznij od pytania, jak uczestnicy czuli się podczas wykonywania ćwiczenia. Następnie przejdź do dyskusji – poniżej propozycja zagadnień:

a) Które aspekty określania granic własnej podmiotowości były łatwe, a które trudne?

b) Czy wyrażenie związanych z tym potrzeb i oczekiwań było łatwe czy trudne?

c) Czy odkryli w tym ćwiczeniu coś ważnego dla siebie?

d) Czemu ich zdaniem służyło to ćwiczenie?

e) Krótko skomentuj: celem tego ćwiczenia było pójście o krok dalej niż skupienie uwagi na własnej podmiotowości. Uczestnicy najpierw zwerbalizowali swoje oczekiwania i potrzeby w tym obszarze, a następnie prezentowali je i dyskutowali o nich z partnerami. Obchodzenie się z własną podmiotowością w ten sposób jest ważną kompetencją, często pomijaną. Wiele osób nie byłoby w stanie wykonać tego ćwiczenia ze względu na kłopot z uchwyceniem swojego poczucia podmiotowości, jak też z jego wyrażeniem przy innych.

Zaprezentuj cytaty z Janusza Korczaka na slajdzie 9, jako Korczakowską uwagę dotyczącą możliwości stworzenia instytucjonalnej metody obchodzenia się z potrzebami i granicami innych ludzi, którą w Domu Sierot był sąd koleżeński.

Wskazówki dla prowadzących

1) Instrukcja do tego ćwiczenia może okazać się skomplikowana dla uczestników. Przygotuj kilka wariantów instrukcji (np. słowna, narysowana, z wykorzystaniem odgrywania ról).

2) To ćwiczenie potrafi uruchomić emocje, bądź gotowy/gotowa na stworzenie przestrzeni, w której osoby uczestniczące mogą je bezpiecznie okazać.

3) Prezentacje do wykorzystania podczas warsztatów dostępne są na korczakowska.pl



Foto: Elżbieta Piekacz.
Za zgodą Instytutu Kultury Polskiej w Londynie

Ćwiczenie 3: On/Ona. Podmiotowość ludzi, z którymi pracujemy

Tematy:

Podmiotowość w relacjach, zachowywanie podmiotowego podejścia w relacjach niepartnerskich.

Stopień trudności: trudny

Czas trwania: 90 minut

Krótką charakterystyka

Ćwiczenie pogłębiające świadomość wpływu uczestników na podmiotowość innych ludzi i podnoszące umiejętność zarządzania tym obszarem wpływu.

Cele

- 1) Uświadomienie relacji podmiotowości osób zależnych od uczestników do poczucia ich własnej podmiotowości.
- 2) Podniesienie poziomu umiejętności zastosowania empatii w praktyce.
- 3) Doświadczenie sytuacji wyrażania wobec innych ludzi swoich potrzeb i oczekiwań związanych z poczuciem podmiotowości, jak również bycia słuchaczem/słuchaczką ekspresji potrzeb i oczekiwań innych ludzi.
- 4) Uświadomienie faktu, że ćwiczone umiejętności są bardzo trudno osiągalne dla wielu ludzi, co może skutkować nieposzanowaniem ich podmiotowości.



Materiały

- kartki papieru, flamastry/kredki i długopisy, podkładki pod kartki, korzystanie ze stołu/blatu;
- rzutnik i laptop, prezentacja *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część pierwsza*;
- jeśli pokazanie prezentacji będzie niemożliwe, główne jej hasła należy zapisać na kartach flipczartowych.

Przygotowanie

To ćwiczenie należy poprzedzić ćwiczeniem „Ja i Ty. Podmiotowość w relacjach.”.

Przebieg zajęć

- 1) Poinformuj, że uczestnicy będą w tym ćwiczeniu doświadczać własnej podmiotowości w wyobrażonej sytuacji, w relacji z inną osobą, przy czym relacja ta jest nieunikniona (np. zawodowa). Poproś, by uczestnicy pozostali w takich samych parach, w jakich wykonywali ćwiczenie nr 2 „Ja i Ty. Podmiotowość w relacjach.” Każda osoba powinna dostać kartkę i długopis.
- 2) Slajd 10: podaj instrukcję (warto ją ilustrować dodatkowo rysunkiem na flipcharcie lub/i odgrywaniem ról):
Podobnie jak w poprzednim ćwiczeniu, teraz również pierwsza część ćwiczenia będzie miała charakter indywidualny, druga będzie rozmową w parach.

W pierwszej części ćwiczenia przypomnij sobie osobę, z którą aktualnie pracujesz lub kiedyś pracowałeś/pracowałaś. Ważne, by była to osoba zależna w jakiś sposób od ciebie lub twoich decyzji (uczeń, klient, petent, podwładny itp.). Nazwijmy ją osobą X. Teraz wyobraź sobie, że to ty jesteś osobą X i wybierasz się do ciebie na rozmowę. Jako osoba X chcesz oznajmić sobie, że w tej relacji chcesz być traktowana z większym szacunkiem dla swojej podmiotowości i w związku z tym masz zamiar powiedzieć o swoich oczekiwaniach i potrzebach. Wczuwając się w rolę osoby X, wyobraź sobie na podstawie waszej prawdziwej relacji, jakie mogą być te oczekiwania oraz potrzeby i zapisz je. Z tych notatek będzie w kolejnej części ćwiczenia korzystał twój partner/partnerka, dlatego pisz czytelnie.

Przykład: Anna przypomina sobie Magdę, która była kiedyś jej podwładną.

Decyduje, że Magda będzie jej osobą X.

Anna wyobraża sobie, że jest Magdą i że jako Magda wybiera się do Anny na rozmowę.

Anna, wchodząc w rolę Magdy, spisuje wyobrażone przez siebie oczekiwania i potrzeby Magdy. Potrzeby te wynikają z faktu, że Magda w relacji z Anną chce być traktowana z większym szacunkiem dla swojej podmiotowości.

Przekaż zapisane oczekiwania i potrzeby partnerce/partnerowi. Powiedz, jak ma imię twoja osoba X i podaj kilka szczegółów (m.in. wiek, status społeczny, cechy charakterystyczne), które ułatwią twojemu partnerowi/partnerce wejście w rolę osoby X. Następnie twój partner/partnerka odgrywa rolę osoby X. Korzystając z zapisanych wcześniej przez ciebie oczekiwań i potrzeb, twój partner/partnerka jako osoba X komunikuje ci, czego oczekuje i potrzebuje, by w relacji z tobą czuć się traktowana z większym szacunkiem dla swojej podmiotowości. Porozmawiaj z osobą X (graną przez partnera/partnerkę) na temat jej oczekiwań i twoich możliwości, korzystając m.in. z pytań na slajdzie 12.

Następnie ty grasz rolę osoby X, której potrzeby i oczekiwania spisał wcześniej twój partner/partnerka.

Omówienie ćwiczenia i ewaluacja

Rozpocznij od pytania, jak uczestnicy czuli się podczas wykonywania ćwiczenia. Następnie przejdź do dyskusji – poniżej propozycja zagadnień:

- a) Które aspekty określania granic własnej podmiotowości były łatwe, a które trudne?
- b) Czy wyrażenie związanych z tym potrzeb i oczekiwań było łatwe czy trudne?
- c) Czy odkryli w tym ćwiczeniu coś ważnego dla siebie?
- d) Czemu ich zdaniem służyło to ćwiczenie?

e) Krótko skomentuj: celem tego ćwiczenia było pójście o kolejny krok dalej niż skupienie uwagi na podmiotowości w relacji, która jest niezobowiązująca. Uczestnicy wczuli się w sytuację zależnych od siebie osób i zobaczyli swoją relację z nimi ich oczami. Następnie mieli okazję do porozmawiania o tym z partnerem/partnerką, odgrywającymi role osób zależnych od uczestników. To unikalna okazja do kontaktu z potrzebami osób, które być może nigdy by ich nie zakomunikowały, ponieważ albo nie umieją tego zrobić albo nie postrzegają konkretnej relacji jako dającej taką możliwość. Bardzo ważne, by uświadomić uczestnikom, że pracując z ludźmi będą ponosić odpowiedzialność za decyzję, czy występować w imieniu tych, którzy nie umieją lub nie są w stanie zadbać o własną podmiotowość (jak to robił Korczak), czy też nie.

Zaprezentuj cytaty z Janusza Korczaka na slajdzie 13, jako Korczakowską uwagę dotyczącą częstego pomijania doświadczenia osób, które są ekspertami od swojego własnego życia. Dotyczy to nie tylko dzieci, ale również np. osób wykluczonych lub defaworyzowanych.

Wskazówki dla prowadzących

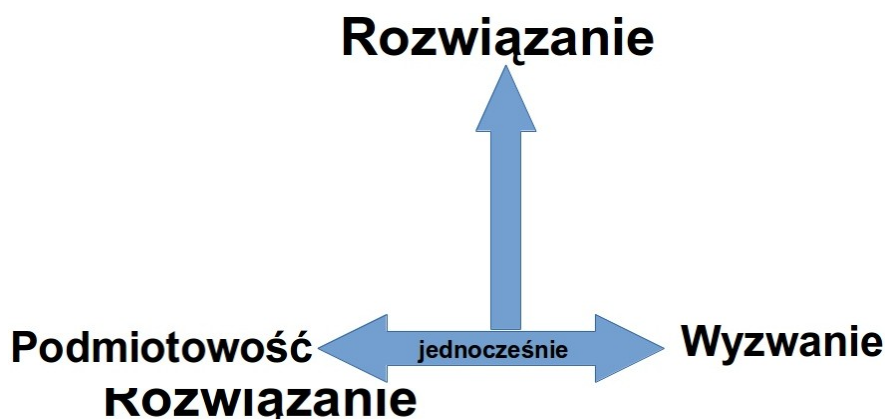
- 1) Instrukcja do tego ćwiczenia może okazać się skomplikowana dla uczestników. Przygotuj kilka wariantów instrukcji (np. słowna, narysowana, z wykorzystaniem odgrywania ról).
- 2) To ćwiczenie potrafi uruchomić emocje, bądź gotowy/gotowa na stworzenie przestrzeni, w której osoby uczestniczące mogą je bezpiecznie okazać.
- 3) Jeśli któraś z osób uczestniczących ma poczucie, że nie pracuje z nikim, kto jest od niej zależny, może spisać własne potrzeby i oczekiwania względem osób, od których ona jest zależna. Odniesieniu do tej osoby zmienia to nieco sens tego ćwiczenia, ale umożliwia jego przeprowadzenie.



Janusz Korczak w Michałowie, 1907
Autor nieznany

Efekt Korczaka

W zamieszczonym powyżej tekście *Janusz Korczak w starej i nowej Europie* nazwałem organizacje Korczakowskie **instytucjami opartymi na podmiotowości**. Zgodnie z ideą, którą ilustruje poniższy rysunek, w instytucjach takich nie chodzi o to, by jak najszybciej i jak najtaniej znajdować rozwiązania dla wyzwań, tylko by gwarantowały one szacunek dla podmiotowości wszystkich osób związanych z instytucją.

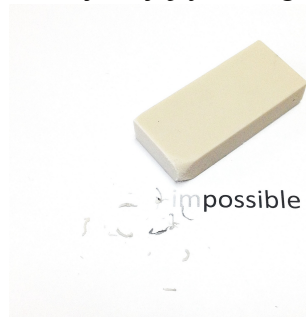


Dlaczego jednak właściwie uważam, że skuteczne inspirowanie się dokonaniem Korczakowskim jest możliwe również dziś? Że Korczakowskie dziedzictwo ma charakter uniwersalny i ponadczasowy, co oznacza, że ich konsekwencje i płynące z nich wnioski są aktualne również współcześnie oraz dotyczą nie tylko dzieci? Poniżej odpowiadam na te pytania.

Eksperyment Korczakowski **Podmiotowość** ← jednocześnie → **Wyzwanie**

Eksperymentalność instytucji Korczakowskich (Domu Sierot, Naszego Domu i „Małego Przeglądu”), mimo wielu dzielących ich różnic, ma wspólny mianownik w postaci pytania: co się wydarzy, jeśli zarządzający przyjmą jako podstawę działania instytucji założenie o poszanowaniu podmiotowości człowieka, w tym człowieka-dziecka? Taki właśnie sens ma choćby znany cytat z Korczaka: *Nie ma dzieci – są ludzie* (Korczak 2013a).

Udzielenie odpowiedzi na to pytanie wymagało od Korczaka odrzucenia dotychczas funkcjonujących reguł instytucji, zarówno w kontekście prowadzenia placówki opiekuńczej, jak



też gazety dziecięcej. Dlatego Dom Sierot, Nasz Dom i „Mały Przegląd” zbudowano inaczej, od podstaw. Podmiotowość stała się wartością fundamentalną, zaś reguły, zasady i metody życia zbiorowego powstawały w odniesieniu do tej wartości.

Poszanowanie podmiotowości w tych instytucjach dotyczyło zarówno dzieci, jak też dorosłych. Każda ze słynnych metod i technik wychowawczych, opracowanych w instytucjach Korczakowskich, narodziła się jako sposób radzenia sobie

z codziennymi wyzwaniami przy uwzględnieniu podmiotowości jako wartości fundamentalnej, co ilustruje diagram umieszczony na początku niniejszego tekstu.

Żeby zilustrować, dlaczego powyższe dokonania postrzegam w kontekście eksperymentu o uniwersalnych i ponadczasowych konsekwencjach, odwołam się do dwóch przykładów, które nie tylko znalazły ważne miejsce w podręcznikach psychologii społecznej, ale również wielorakie zastosowania praktyczne.

Eksperyment Kurta Lewina

W roku 1939 Kurt Lewin (jeden z najważniejszych twórców psychologii społecznej), Ronald Lippit i Ralph White opublikowali artykuł pod tytułem "Patterns of aggressive behavior in experimentally created social climates". Było to podsumowanie kilkumiesięcznego eksperymentu, podczas którego badano wpływ rodzaju przywództwa na efektywność wykonywanej pracy i odczucia uczestników. Podzielono ich na grupy i każdą grupą przez sześć tygodni zarządzał innego rodzaju lider: autokratyczny, demokratyczny i przyzwalający (laissez-faire). Po zakończeniu każdego sześciotygodniowego okresu lider zmieniał grupę, jak też styl przywództwa, dzięki czemu każda z grup doświadczyła każdego rodzaju zarządzania w wykonaniu innego prowadzącego. Najważniejsze wnioski z tego eksperymentu ukazywały zdecydowaną przewagę stylu demokratycznego nad pozostałymi – zarówno, jeśli chodzi o jakość wykonywanej pracy, jak też klimat, panujący w grupie oraz indywidualne odczucia.

Konsekwencje eksperymentu przekroczyły znacznie granicę naukowej debaty. Od wielu dziesięcioleci specjaliści (na przykład) od edukacji i zarządzania starają się z lepszym lub gorszym skutkiem znaleźć praktyczne zastosowanie dla wniosków, płynących z tego eksperymentu. To między innymi temu eksperymentowi zawdzięczamy fakt, że wiele osób na całym świecie wkłada mnóstwo wysiłku w to, by życie szkoły, firmy, organizacji stało się jak najbardziej przyjazne dla ich uczestników, a jednocześnie umożliwiało efektywne osiąganie założonych celów.

Uczestnikami tego eksperymentu byli dziesięcioletni chłopcy. To właśnie ich zachowania i odczucia stały się podstawą do wyciągania owych daleko idących wniosków, o których pisałem.



„Ćwiczenie” Jane Elliott

W 1968 roku zamordowano Martina Luthera Kinga. Jane Elliott, wstrząśnięta zamachem nauczycielka z Iowa, postanowiła znaleźć sposób, by białym, chrześcijańskim dzieciom, z którymi pracowała, pokazać poprzez ich własne doświadczenie, na czym polega mechanizm dyskryminacji. W tym celu podzieliła dzieci na niebiesko- i brązowookie. Wyjaśniła, że dzieci o niebieskich oczach są bardziej inteligentne i lepsze, a na poparcie swoich słów przywołała kilka fikcyjnych argumentów. Bardzo szybko doszło do podziału na dzieci lepsze i gorsze; stworzona przez ćwiczenie sytuacja przybrała wszelkie znamiona autentycznej dyskryminacji. Jane Elliott odwróciła więc role, mówiąc, że się pomyliła i tak naprawdę dzieci o brązowych oczach są lepsze. Dotychczasowa „gorsza” grupa gładko weszła w nową rolę, a niebieskoocy pogodzili się z byciem dyskryminowanym. To „ćwiczenie” (Jane Elliott upiera się, by tak je nazywać) znalazło ważne miejsce w podręcznikach psychologii, jak też w praktyce – Jane Elliott prowadziła treningi dla wielkich korporacji i agencji rządowych USA, zaś jej ćwiczenie pojawia się w kontekście przeciwdziałania dyskryminacji w tekstach na całym świecie.

Instytucje oparte na podmiotowości

Powyżej opisałem dwa przykłady działań społecznych o innowacyjnym charakterze, których uczestnikami były dzieci. Jeden dotyczył nauk społecznych, drugi edukacji. Oba stały się przedmiotem zainteresowania naukowego, jak też dołożono wielu starań, by płynące z nich wnioski znalazły zastosowanie praktyczne, w wielu innych obszarach, niż związane z dziećmi i edukacją.

Naszym zdaniem dokonania Janusza Korczaka i grona jego współpracownic oraz współpracowników powinny być postrzegane w tej samej perspektywie, powinny stać w jednym rzędzie z eksperymentem Kurta Lewina i ćwiczeniem Jane Elliott. Bynajmniej nie po to, by kogoś uhonorować, ale dlatego, by poszerzyć zakres inspiracji dla kolejnych pokoleń ludzi,

którzy szukają sposobu, by - parafrazując Korczaka - *nie zostawiać świata takiego, jakim jest*.

Podstawowy wniosek, płynący dla mnie z Korczakowskiego długoletniego eksperymentu, którego uczestnikami były dzieci i dorośli, brzmi: jest możliwe budowanie organizacji opartych na poszanowaniu podmiotowości ludzi, którzy mają z nią kontakt (pracowników, uczniów, klientów, petentów). Wymaga to zastosowania innego sposobu myślenia, reguł, metod i technik, ale jest do zrealizowania, i to przy zachowaniu skuteczności w osiąganiu wielu innych celów.

Co niezwykle istotne, w odróżnieniu od wielu eksperymentów w obszarze społecznym, w tym także omówionych powyżej, doświadczenia Korczakowskie mogą nas inspirować, co i jak robić należy, nie zaś czego nie wolno robić.

Eksperyment Korczakowski należy także do niewielkiej grupy eksperymentów, zrealizowanych w oparciu o etykę absolutną, nie relatywną. Jak pisał Philip Zimbardo: *Absolutna norma etyczna głosi, że ponieważ życie ludzkie jest święte, nie może być w żaden sposób deprecjonowane, choćby nieumyślnie. W przypadku badań, nie ma usprawiedliwienia dla eksperymentu, który powoduje cierpienie ludzkie* (Zimbardo 2008a).

Korczak wyprzedził ten sposób myślenia i działania o kilkadziesiąt lat. W poniższym fragmencie



książki *Jak kochać dziecko*. Kolonie letnie, zwraca się do innych wychowawców, charakteryzując jednocześnie własne podejście: *Genialny entomolog francuski Fabre szczyli się, że poczynił epokowe obserwacje nad owadami, nie uśmierciwszy żadnego. Badał ich lot, ich zwyczaje, troski i radości. [...] Badał gołym okiem. Wychowawco, bądź Fabre'em świata dziecięcego* (Korczak 2013b).

Efekt Korczaka

Nazwa "efekt Korczaka" jest próbą wskazania mechanizmu, dzięki któremu możliwe jest działanie w instytucji opartej na podmiotowości. Nawiązuje ona bezpośrednio do słynnej książki Philipa Zimbardo *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?* (wyd. PWN, 2008, tłum. Anna Cybulko, Joanna Kowalczevska, Józef Radzicki, Marcin Zieliński). Książka ta zawiera opis Stanfordzkiego Eksperymentu Więziennego, który wykazał, że czynienie zła jest w bardzo dużej mierze warunkowane sytuacyjnie.

Efekt Lucyfera pojawia się, gdy zdrowi psychicznie ludzie, niewykazujący skłonności do agresji i okrucieństwa, poddani są takiej presji szczególnych sytuacji społecznych, że zachowują się – na przykład – agresywnie i okrutnie.

Efekt Korczaka jest w naszym ujęciu odwróceniem rezultatu oddziaływania sytuacji, lecz przy zachowaniu siły działania mechanizmu. Pojawia się, gdy ludzie, którzy z różnych powodów wykazują skłonności do działań aspołecznych i destrukcyjnych, poddani są takiej presji szczególnych sytuacji społecznych, że zachowują się prospołecznie i konstruktywnie. Właśnie to działo się w instytucjach Korczakowskich, do których – oprócz Domu Sierot i Naszego Domu –

należy też zaliczyć nowatorskie pismo „Mały Przegląd”, założone i prowadzone przez kilka lat przez Janusza Korczaka.

Eksperyment i wyjaśnienia Zimbardo, podobnie jak doświadczenia Korczakowskie, są w opozycji do intuicyjnego myślenia, że osoby dokonujące złych czynów są po prostu „złe”. Jak pisał Zimbardo: "Psychologowie społeczni (do których się zaliczam), dążąc do zrozumienia przyczyn niezwykle zachowań, wolą unikać dokonywania atrybucji wewnętrznych. Preferują rozpoczynanie swoich poszukiwań od zadania pytania „Jak?” [...] Psychologowie społeczni pytają: Do jakiego stopnia działania jednostki mogą wynikać z czynników zewnętrznych w stosunku do osoby działającej, ze zmiennych sytuacyjnych oraz procesów środowiskowych specyficznych dla danej sytuacji?" (Zimbardo 2008b)

Podejście sytuacyjne stosował również (choć nie formułował tego wprost) Janusz Korczak, co szczególnie widoczne jest w filozofii, sposobie działania i paragrafach sądu koleżeńskiego, opisanego szczegółowo w książce *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*.

Tak Janusz Korczak postrzegał też na przykład rolę samorządu: "to właśnie praca, żeby jednakowo dobrze działa się wszystkim, którzy razem pracują, uczą się i pół dnia razem spędzają, żeby jeden drugiego nie krzywdził, nie przeszkadzał, nie dokuczał, nie wyśmiewał, a przeciwnie, żeby świadczył przysługi, pomagał, opiekował się i pilnował porządku." (Korczak 2007)

Dla wskazania, że w poczynaniach Korczaka oraz eksperymencie Zimbardo mamy do czynienia z działaniem mechanizmu wpływu sytuacyjnego bardzo ważne są kategorie dehumanizacji i humanizacji. *Dehumanizacja* – pisze Zimbardo – *jest konstruktem mającym kluczowe znaczenie dla zrozumienia przez nas nieludzkiego traktowania człowieka przez człowieka.* (Zimbardo 2008c) Strawestujmy to: *Humanizacja* – jak mógłby napisać Korczak – *jest konstruktem mającym kluczowe znaczenie dla zrozumienia przez nas ludzkiego traktowania człowieka przez człowieka.*

W jaki więc sposób Janusz Korczak humanizował tworzone przez siebie instytucje, a przez to ludzi (małych, większych i dorosłych), którzy byli ich członkami?

Moim zdaniem na dwa podstawowe sposoby. Starałem się sformułować je tak, by mogły być użyteczne również współcześnie.

Obszary życia społecznego: diagnoza i rozwiązania

Pierwszy sposób polegał na dostrzeganiu i akceptowaniu faktu, że w grupie czy społeczności nieuchronnie istnieją pewne obszary życia społecznego, takie jak między innymi konflikty i uciekanie się do przemocy, trudności intrapersonalne (indywidualnych osób z zachowaniami przez nich nieakceptowanymi), wymagające umiejętności zarządzania sobą, zachowanie porządku w otoczeniu, w tym zarządzanie swoją własnością, przepływ informacji, ale też pozytywne wzmocnienia i możliwość współzarządzania społecznością. W obrębie tych obszarów i na ich styku pojawiają się rozmaite sytuacje, w tym także trudne, co jest regułą, a nie wyjątkiem od niej. Nie należy więc powodować, żeby te sytuacje się nie wydarzały lub udawać, że nie mają miejsca, ale należy sobie z nimi radzić z uwzględnieniem poszanowania podmiotowości osób, które w nich uczestniczą.

Praktyka Korczakowska przewidywała wzięcie odpowiedzialności przez zarządzających za organizowanie tych obszarów za pomocą wielu wypracowanych w instytucjach metod i technik. Praktyka współczesna naznaczona jest w tym zakresie myśleniem podobnym do wolnorynkowego, wedle którego ludziom należy dać spokój, a zorganizują się sami. To zresztą zazwyczaj prawda, jednak najczęściej dzieje się to kosztem najsłabszych, a efekty tej organizacji mogą być fatalne dla części lub całej społeczności.

Kategorie podmiotowości

Jak zarządzać powyższymi obszarami, by ludzie czuli się traktowani podmiotowo?

Poniżej proponuję listę kategorii, które wyodrębniłem, analizując instytucje Korczakowskie, a które znów stanowią niemal dokładną odwrotność kategorii obecnych w instytucjach dehumanizujących, opisywanych m.in. przez Zimbardo:

- 1) Intencje osób zarządzających/sprawujących władzę.
- 2) Rozmowa.
- 3) Umowa (jestem bardzo wdzięczny Jackowi Jakubowskiemu z Grupy TROP, www.grupatrop.pl, za wskazanie ważnej roli rozmowy i umowy. Jacek używa sformułowania kontakt i kontrakt).
- 4) Jasność.
- 5) Jawność.
- 6) Odpowiedzialność.
- 7) Wolność.

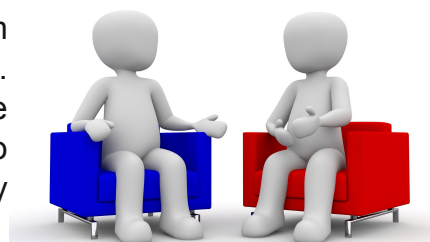
Intencja

Od intencji, z jaką osoby sprawujące władzę będą wykonywały swoje obowiązki, zależy ich rezultat. Jeżeli po prostu chcą oni, dla przykładu, uzyskać maksymalną kontrolę, to narzędziami do tego celu mogą się stać nawet najbardziej demokratyczne metody.

Niestety często intencje te są w jakimś stopniu nieuświadomione i zmieniają się w zależności od sytuacji. Dlatego wymagają częstego przyglądania się sobie, zwłaszcza temu, czy deklaracje intencji, podejmowane działania i ich efekty są spójne.

Rozmowa

Rozmowa w instytucji Korczakowskiej była przede wszystkim narzędziem porozumienia, a nie opresji lub wykazania przewagi. Używano jej na co dzień, nie tylko w sytuacjach kryzysowych. Nie była rozumiana jako synonim monologu lub reżyserowanego dialogu, w którym odpowiedzi uczniów czy podwładnych są z góry przewidziane i powinny być zgodne z jakimś schematem.



Umowa

Umowa była dla Korczaka jednym z narzędzi utrzymywania porozumienia w rzeczywistości społecznej, a dzięki temu również ładu w różnych aspektach jej funkcjonowania.

Dlatego, pisząc o umowie, mam na myśli przede wszystkim relację między prowadzącymi a grupą. To ustalenia i modelowanie zachowań między nimi będą w największej mierze wpływać na zachowania obu stron, nie zaś abstrakcyjne podporządkowanie realnych osób zapisom w dokumentach.

Nie należy zakładać, że „wszystko jest w regulaminie”, ale wybrać elementy najistotniejsze dla funkcjonowania grupy i na nie umawiać się bezpośrednio z jej uczestnikami.

Korczakowskie umowy, często przybierające formę procedur, regulowały rzeczywiste zachowania w rzeczywistym świecie. Nie wskazywały, kim kto ma być ani jak ma się zmienić, ale czego ma nie robić lub co robić w konkretnej sytuacji.

Jasność

Jasność jest sposobem na dobrą rozmowę i umowę.

Przed wszystkim w aspekcie jak najbardziej zrozumiałej komunikacji na wielu poziomach – począwszy od rozmowy, poprzez zajęcia, komunikację mailową, po wyjaśnienie sytuacji konfliktowej. Nie każdy człowiek musi rozumieć język, którym się posługuję, ma też prawo do

tego, by dotyczące go informacje były dla niego w pełni zrozumiałe.

Moje wrażenie, że mówię jasno i zrozumiale, może wynikać z tego, że sam rozumiem, co chcę powiedzieć. Mogę więc łatwo myśleć, że inni mnie nie rozumieją, ponieważ są głupszy, mają złą wolę lub się nie koncentrują... Ale przecież moim odbiorcom należy się prawo zarówno do nierozumienia sformułowań, jak też do zmniejszonej sprawności intelektualnej. Nie powinienem ich zmuszać, by mówili, że rozumieją coś, czego nie rozumieją (i potem złościć się na nich z tego powodu), ale znaleźć adekwatny do sytuacji sposób, by to zrozumieli.



Jawność

Kategoria jawności (jako cechy zarządzania informacjami i sytuacjami) odnosi się przynajmniej do dwóch poziomów życia społecznego.

Na pierwszym, podstawowym, oznacza po prostu dostępność. Wszyscy, dla których jakiegoś rodzaju informacje są istotne, mają do nich dostęp w takiej formie, by były dla nich zrozumiałe (co odnosi się do jasności).

Jawność na głębszym poziomie, odnosi się do „podziemnego” życia, „drugiego obiegu” funkcjonowania, które występuje w każdej społeczności. Mam na myśli zachowania sprzeczne z przyjętymi

regułami lub pozostające na ich granicy, bazujące na często bardzo silnych regułach nieformalnych, które nadają kształt relacjom w grupie, a mocniej uaktywniają się wtedy, gdy słabnie kontrola osób sprawujących władzę.

Szczególnym wyrazem jawności w Domu Sierot była instytucja sądu koleżeńskiego. Dzięki niemu sytuacje, które w innych placówkach były ukrywane (zatargi, bójki, wszelkie krzywdy), tam szybko trafiały do świadomości ogółu.

W instytucji nie zawsze wszystko może być jawne. Ale jawne i jasne mogą być granice jawności. Można nazwać wprost i uzasadnić, które informacje są jawne dla jakiego kręgu osób, wzbudzając tym samym być może oburzenie lub złość wykluczonych z tej wiedzy. Po pierwsze jednak daje im to szansę ubiegania się o dostęp do informacji, a po drugie, sprzyja jawności społecznego życia.

Odpowiedzialność

Podobnie jak w przypadku jawności, również możemy mówić o dwóch poziomach odpowiedzialności jako elementu współzarządzania grupą. Pierwszy najczęściej kojarzony jest z tym słowem: chodzi o odpowiedzialność za wykonywanie zadań, również swego rodzaju sumienność, doprowadzanie czynności do końca.

Drugi aspekt jest jednak ważniejszy. Mowa o byciu kimś współodpowiedzialnym za wymyślanie i realizowanie różnych działań, o współtworzeniu zbiorowego życia. Dlatego w Domu Sierot powstał dziecięcy Sejm czy sąd koleżeński. Jeśli bowiem jego naczelnym założeniem była podmiotowość każdego człowieka, to musiała z niego wypływać możliwość wpływania tego człowieka na sytuacje, w których się znajduje.

Warto przy tym przyjąć dwa założenia. Pierwsze: ludzie zasługują na zaufanie. Drugie: będą je od czasu do czasu zawodzić, ale to jest lepsze od nieokazywania go. Natomiast do osób odpowiedzialnych za instytucję należy zbudowanie takiej koncepcji odpowiedzialności, by jak najbardziej ułatwić jej branie.

Wolność

W poczuciu bycia traktowanym podmiotowo zawiera się poczucie wolności. Ono również ma w naszym ujęciu dwa aspekty.

Pierwszy to świadomość granic wolności.

Jako osoba działająca w jakiejś instytucji (uczeń, student, pacjent...) powinienem wiedzieć, że mogę robić wszystko to, co nie wykracza poza zdefiniowane w pewien sposób granice mojej wolności.

Jednak nigdy określenie tych granic nie będzie w pełni jasne i wyczerpujące. Zawsze znajdują się zachowania, które przekraczają granice wolności, choć osoba, która to robi, nie ma o tym pojęcia.

I to właśnie drugi aspekt poczucia wolności.

Czy kiedy przekroczę granicę, o istnieniu której nie wiedziałem, instytucja zareaguje najpierw uświadomieniem mi tych granic (rozmową, wiadomością, ostrzeżeniem) czy od razu ograniczeniem mojej wolności (karą, sankcją, wyrządzeniem przykrości)?

To szczególnie ważne w odniesieniu do dzieci, ale nawet prawo karne przewiduje mniejsze kary za przewinienia dokonane po raz pierwszy. Jeśli reakcją na naruszenie granic wolności jest ich uświadomienie, zachęca to do eksplorowania świata i szukania nowych granic. Jeśli od razu następuje kara – skutecznie zniechęca ona do samodzielnych poszukiwań.

Podsumowanie

W naszej perspektywie, jeżeli zarządzasz jakąś instytucją lub jej częścią, jeżeli bierzesz odpowiedzialność za jakąś grupę ludzi, zawsze staniesz przed dylematem, czy reguły funkcjonowania instytucji lub grupy będą bliższe raczej efektowi Lucyfera czy efektowi Korczaka. Zawsze też będziesz ponosił część odpowiedzialności za zaistniałą sytuację, jakakolwiek by była.

Jeśli więc wolisz oprzeć swoją instytucję raczej na efekcie Korczaka, zadbaj o to, by było w niej pole do zaistnienia kilku ważnych kategorii, które składają się na poczucie podmiotowości osób mających związki z instytucją.

Zadbaj o codzienną świadomość swoich intencji jako osoby zarządzającej, ponieważ wola działania w oparciu o efekt Korczaka nie jest dana raz na zawsze i zmienia się.

Codzienną rozmowę i umawianie się z ludźmi na najróżniejsze tematy uczynić oczywistą (jasną i jawną) praktyką.

Zapewnij ludziom poczucie, że komunikacja i sytuacje są dla nich jasne, a informacje jawne. Twórz warunki, w których mogą wziąć odpowiedzialność za funkcjonowanie instytucji niezależnie od tego, jaką rolę w niej pełnią i w których mogą w poczuciu swojej wolności korzystać z tego, co daje im instytucja i zmieniać ją.

Potencjał zmiany, który w ten sposób może zaistnieć, wydaje się ogromny. Doświadczenie udziału w instytucji opartej na podmiotowości nie tylko poszerza indywidualny zakres podmiotowości, ale też jest zachętą do budowania tego rodzaju instytucji na własną rękę. A im więcej takich instytucji i kontaktów pomiędzy nimi, tym większe prawdopodobieństwo, że doświadczenie efektu Korczaka może stać się udziałem coraz większej liczby osób i organizacji. Wypełniłoby to istniejącą obecnie lukę pomiędzy poziomem pojedynczych osób, które chcą poszanowania dla swojej podmiotowości i poziomem regulacji prawnych, które tę podmiotowość sankcjonują i respektują.

PRZYPISY

a) Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat*, wyd. Biuro Rzecznika Praw Dziecka, http://brpd.gov.pl/sites/default/files/jak_kochac_dziecko_internat.pdf, Warszawa 2013, s. 20

b) Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Kolonie letnie*, wyd. cyt., s. 142-143

a) Philip Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, wyd. PWN, 2008, tłum. Anna Cybulko, Joanna Kowalczevska, Józef Radzicki, Marcin Zieliński, s. 254

b) Philip Zimbardo, dz. cyt., s. 30

c) Philip Zimbardo, dz. cyt., s. 317

Janusz Korczak, *Samorząd w szkole* [1], w: *Dzieła*, t. 11/3, Warszawa 2007, s. 34

PODSTAWOWE ŹRÓDŁA

Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Internat. Kolonie letnie. Dom Sierot*, wiele wydań

K. Lewin, R. Lippitt, R.K. White, *Patterns of aggressive behavior in experimentally created social climates*. W: „*Journal of Social Psychology*” 1939, 10, 271-99.

Philip Zimbardo, *Efekt Lucyfera. Dlaczego dobrzy ludzie czynią zło?*, wyd. PWN, 2008, tłum.

Anna Cybulko, Joanna Kowalczevska, Józef Radzicki, Marcin Zieliński

Philip Zimbardo, *Psychologia i życie*, wiele wydań

www.janeelliott.com



Janusz Korczak a Elinor Ostrom. W poszukiwaniu samorządności

Jak już wspomniałem w tekście poświęconym Amartya Senowi, dokonania Janusza Korczak można odnieść do dorobku wielu uznanych postaci współczesnej nauki. Kolejnym przykładem, tym razem w obszarze refleksji na temat samorządności, jest Elinor Ostrom, laureatka Nagrody Nobla z ekonomii.

Głównym obszarem jej analiz była problematyka wspólnych zasobów (*common-pool resources*) – dóbr, które są kolektywną własnością pewnej grupy osób, jak pastwiska, lasy, czy łowiska. Od wielu lat nad problemem zarządzania tego typu dobrami pochylają się przedstawiciele nauk społecznych. Interesuje ich, w jaki sposób wspólne zasoby mogą być utrzymywane w dobrej kondycji pomimo tego, że kontrolę nad nim sprawuje wielu ludzi.

Ostrom przez całe swoje zawodowe życie badała społeczności zawiadujące wspólnymi zasobami. Badania te przerodziły się w pewnym momencie w pogłębioną refleksję nad problematyką samorządności, ponieważ sprawne zarządzanie wspólnymi zasobami przez społeczność wiąże się ze skutecznym funkcjonowaniem w niej mechanizmów samorządności.

Badania Ostrom są w znacznym stopniu zbieżne z działaniami, które podejmował Korczak. Na Dom Sierot czy też na Nasz Dom można spojrzeć jako na kolektywne zasoby. Obydwie instytucje należały do dzieci oraz zajmującego się nimi personelu i były przez nie użytkowane. Stanowiły ich wspólne dobro, którego mogli używać, ale o które również musieli dbać. W praktyce pomysł Korczaka na funkcjonowanie tego rodzaju instytucji (wiele lat stosowany także przez Marię Falską, kierowniczkę Naszego Domu) polegał na tym, żeby przede wszystkim same dzieci gospodarowały obiema organizacjami: swoimi domami. Ta wizja ziściła się: *Gospodarzem, pracownikiem i kierownikiem domu stało się – dziecko* – pisał Korczak w *Jak kochać dziecko. Dom Sierot* (Korczak 2013).

Choćby z tej książki wiemy też, jak wiele wysiłku włożył Korczak w uruchomienie mechanizmów, które pozwoliły dzieciom samorządnie zarządzać Domem Sierot. Jak wiele przeszkód musiał pokonać, zanim przekonał siebie samego i dzieci do tego, że takie działanie jest możliwe. To, w jaki sposób określił on i zapisał reguły funkcjonowania Domu Sierot, świadczy zaś o tym, że w sposób intuicyjny dobrze odczytywał kluczowe zasady, jakimi powinny kierować się samorządne wspólnoty. Zasady te zaś badała przez całe życie Elinor Ostrom.

Opublikowała ona książkę *Understanding Institutional Diversity*, swoiste podsumowanie jej wieloletnich badań. Na końcu tej książki znajduje się opis ośmiu reguł, które zdaniem Ostrom są kluczowe dla stworzenia dobrze funkcjonującej samorządnej wspólnoty (*self-governed community*). W dalszej części tekstu opiszę sześć z nich, które bezpośrednio powiązać można z tekstami i praktyką Korczaka.

Kluczową rzeczą, która porządkuje funkcjonowanie samorządnych wspólnot, jest **granica**. Konieczne jest zawsze jasne określenie tego, kto jest członkiem danej wspólnoty, a kto do niej nie należy. Kto może korzystać ze wspólnego zasobu, a więc ponosi odpowiedzialność za jego utrzymanie w dobrym stanie, a kto nie. Jeśli właścicieli jest wielu, należy określić precyzyjnie, kto należy do ich grona.

Korczak również był świadomy wagi granic. Nie pozwalał między innymi na to, aby w zarządzanie Domem Sierot włączały się osoby postronne – dorośli i dzieci. Osobom, które pozostawały nawet w bardzo zażyłych stosunkach z mieszkańcami domu, nie pozwalano na aktywny udział w zarządzaniu tą instytucją. Korczak, podobnie jak Ostrom, uważał bowiem, że tam, gdzie ma rozwijać się samorządność, osoby, które podejmują decyzje, powinny również ponosić ich konsekwencje. Nie miałyby to miejsca w przypadku dzieci czy dorosłych, którzy mieszkali poza Domem Sierot.

Z badań Ostrom i z doświadczeń Korczaka wynika również, że korzyści, jakie czerpią ludzie ze wspólnie posiadanych dóbr, muszą być proporcjonalne do kosztów, jakie ponoszą działając na rzecz utrzymania tych dóbr. Samorządne wspólnoty powinny więc działać wedle reguł, które utrzymują **równowagę pomiędzy korzyściami a kosztami**, jakie wynikają z bycia członkiem jakiejś wspólnoty. Dom Sierot zaspokajał podstawowe potrzeby wszystkich mieszkańców, lecz ci spośród nich, którzy aktywniej od innych uczestniczyli w życiu tej małej społeczności, zyskiwali jeszcze więcej możliwości działania, jak też otrzymywali swego rodzaju nagrody (np. pocztówki pamiątkowe). Zasada proporcjonalności chroni również samorządne wspólnoty przed bardzo niebezpiecznym dla ich istnienia problemem pasażerów na gapę (*free-riders*) – osób, które korzystają ze wspólnych zasobów, ale które nie uczestniczą w ich wytwarzaniu.

Badania Ostrom wskazują także, że samorządne wspólnoty muszą mieć możliwość **wpływu na to, jakimi regułami się kierują**. Żaden zestaw reguł nie jest doskonały, a w związku z tym samorządne społeczności muszą mieć możliwość zmiany źle funkcjonujących zasad. Samorządność to bowiem nie tylko wspólne gospodarowanie jakimś dobrem, to także umiejętność samodzielnego zarządzania regułami kształtującymi życie danej społeczności. W przypadku Domu Sierot, czy też Naszego Domu, dzieci zamieszkujące te instytucje tworzyły własne parlamenty, które mogły zmieniać reguły rządzące tymi instytucjami.

Oprócz możliwości zmiany reguł kierujących działaniem samorządnych wspólnot, istotnym elementem ich działania jest możliwość **monitorowania** przestrzegania owych reguł. Tym, co w opinii Ostrom między innymi odróżnia samorządne wspólnoty, od tych które są zarządzanych w sposób autorytarny, jest sposób, w jaki są one monitorowane. Członkowie samorządnych wspólnot albo nawzajem śledzą przestrzeganie ustalonych wcześniej reguł albo też zlecają ich monitorowanie innym osobom. Jednakże w tym drugim przypadku, osoba, czy też podmiot, któremu zlecone zostało monitorowanie przestrzegania reguł, muszą to robić w sposób jawny i transparentny dla członków danej wspólnoty. W ten sposób wiedza o przestrzeganiu norm nie jest skoncentrowana w jednym ręku.

W instytucjach kierowanych przez Korczaka funkcjonowało wiele mechanizmów pozwalających na kontrolowanie przez dzieci tego, w jaki stopniu ich koledzy i koleżanki działają w zgodzie z ustalonymi wcześniej regułami. Tak funkcjonował np. sąd koleżeński, dyżury czy notariat. Korczak tworzył też tabele i wykresy, które później rozwieszał w łatwo dostępnych miejscach. W ten sposób dzieci miały pełną kontrolę nad procesem monitorowania ich zachowań.

Ostrom doszła również do wniosku, że niesłuchanie ważny jest także **sposób karania członków danej społeczności** za nieprzestrzeganie wspólnie ustalonych reguł. Ich naruszenie nie powinno być przemilczane, ale dostrzeżone i zakomunikowane, jednak kara za łamanie reguł powinna być stopniowalna. Jeśli ktoś po raz pierwszy dopuścił się wykroczenia, kara powinna mieć wymiar symboliczny. Dopiero kiedy norma zaczyna być łamana notorycznie, kara powinna stawać się dotkliwsza. Podobne podejście do karania miał Korczak. Stworzony przez niego kodeks, będący podstawą działalności sądu koleżeńskiego, opierał się właśnie na idei stopniowości sankcji (ponieważ zgodnie z ideą Korczaka kary w nim nie występowały). Sankcji, które nie tyle miały upokorzyć kogoś, co raczej przekonać go do nienaruszania norm.

Żadna społeczność nie uniknie pojawiania się w jej obrębie sporów. Dlatego też, jak wynika z badań Ostrom, przetrwać jako samorządne mogą tylko te wspólnoty, które mają wypracowane **mechanizmy radzenia sobie z konfliktami**. Wspólnota powinna ujawniać spory, a następnie nimi zarządzać. Takie było też podejście Korczaka, czego instytucjonalnymi świadectwami jest choćby istnienie sądu koleżeńskiego, czy też regulowanie i sankcjonowanie bójek.

Na koniec warto wspomnieć jeszcze o bardzo istotnej rzeczy. W przekonaniu Ostrom (i doświadczeniu Korczaka) samorządne wspólnoty pojawiają się rzadko i są trudne do podtrzymania. Badaczka była przekonana, że to zazwyczaj przypadek sprawia, że w niektórych społecznościach nie dochodzi do koncentracji władzy w rękach nielicznej elity. Samorządnym wspólnotom najłatwiej powstać w miejscach, które znajdują się na uboczu wielkiej historii –

u podnóża Himalajów, czy w środku amazońskiej dżungli. Korczak też zdawał sobie sprawę, że jego eksperyment był czymś szczególnym. Tworząc Dom Sierot miał świadomość wyjątkowości zasad, jakie legły u jego podstaw. Jednocześnie jednak zarówno Ostrom, jak i Korczak, byli przekonani, że owe **kruche samorządne wspólnoty są bardzo efektywne w swoich działaniach**. Potrafią w długim okresie czasu trwać i rozkwitać, nie poddając się władzy despotów. W przypadku Korczaka dowodem prawdziwości tej tezy jest fakt, że Dom Sierot funkcjonował w oparciu o swoje pierwotne zasady nawet wtedy, kiedy został przeniesiony do warszawskiego getta.

PRZYPISY

Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*, wyd. Biuro Rzecznika Praw Dziecka, http://brpd.gov.pl/sites/default/files/jak_kochac_dziecko_internat.pdf, Warszawa 2013, s. 154

PODSTAWOWA BIBLIOGRAFIA

Janusz Korczak, *Jak kochać dziecko. Dom Sierot*, wiele wydań
Elinor Ostrom, *Understanding Institutional Diversity*, Princeton University Press 2009

Pedagogiczne postulaty Korczaka w praktyce

Janusz Korczak towarzyszy mi od lat - jako osobie zajmującej się pedagogiką, liderce i mamie. W każdym z tych trzech światów jest dla mnie przewodnikiem i wsparciem. Te trzy różne drogi wybrukowane są tymi samymi wartościami: szacunkiem, uczciwością, jawnością i przede wszystkim podmiotowością. Z nimi łączą się działania: komunikacja, porozumienie w pracy i w domu. Są to drogi trudne, wymagające wysiłku. Wielokrotnie potykam się, bo zapominam, co jest ważne. Czasem zmęczenie, pośpiech bądź własne cele zakrywają te wartości, jak błoto pokrywa drogę. Korczak też się z tym mierzył, też upadał i wstawał. To daje otuchę. Chciałabym opowiedzieć o dwóch moich wędrówkach inspirowanych niezwykłą podróżą Korczaka.

W obu przypadkach przeszłam te same fazy, w których towarzyszyła mi myśl Korczakowska. Ona ukierunkowała koncepcję mojej roli, stawianych celów, podejście do odbiorcy. Od Korczaka czerpałam zapał do eksperymentowania, zadawania pytań i poszukiwania odpowiedzi. Dzięki niemu nie bałam się porażek i nie martwiłam się napotykanymi trudnościami. Także dzięki Korczakowi wiedziałam kiedy zakończyć. On pokazał, że nie można robić wszystkiego i że życie to także trudne decyzje, od których zależą losy nasze i naszych bliskich.

Chociaż w obu przypadkach moich doświadczeń struktura i refleksja były bardzo zbliżone, okazuje się, że dały różne efekty. Różne też były grupy odbiorców i moja funkcja, co nie przeszkodziło mi w zrealizowaniu w obu działaniach celów opartych na podmiotowości. Oto proponowana przeze mnie struktura:

1. Faza początkowa – pomysł, pierwsze działania
2. Faza eksperymentu i pytań
3. Faza korekty
4. Faza spełnienia
5. Faza wyjścia

Klub Młodzieżowy przy ul. Brzeskiej na Pradze Północ w Warszawie.

Praga Północ to specyficzne miejsce na mapie Warszawy, zamieszkane w dużej mierze przez osoby zagrożone wykluczeniem społecznym. Mnóstwo tu kontrastów: biedy i bogactwa, ruin i nowych inwestycji, bierności ludzi i aktywności firm oraz organizacji pozarządowych.

1. Przy ulicy Brzeskiej dziewięć lat temu wiele dzieci chodziło samopas, rozrabiało, nie wiedziało co ze sobą począć. Często unikały szkoły i wpadały w nałogi. Nie było to jednak ich winą.

POMYSŁ – by wprowadzić zmianę w ich życiu, pokażemy dzieciom inny świat. Stworzymy warunki, w których doświadczą, że mogą być traktowane z szacunkiem i wysłuchane. .

CEL – zwiększenie w dzieciach (i ich rodzicach) poczucia sprawczości. Chcemy, żeby poczuli siłę płynącą z decydowania o sobie i swoim życiu!

Naszym pierwszym działaniem była praca na ulicy, następnie stworzenie Klubu (w lokalu).

2. Od pierwszego kontaktu z dziećmi rozpoczęło się trudne budowanie zaufania i relacji oraz szukanie zrozumienia dla ich postępowania. Zadawaliśmy sobie pytania, dlaczego dzieci tak się zachowują i co zrobić, żeby mogły korzystać z naszej obecności?

Nasze działania wynikały z poszukiwań odpowiedzi na te pytania. Podzieliliśmy dzieci na małe grupy, wspólnie ustaliliśmy zasady i wspólnie pilnowaliśmy ich przestrzegania. Pokazywaliśmy

inny sposób komunikowania się - zamiast tego, którym posługiwały się zazwyczaj, mówiliśmy o naszych potrzebach i granicach.

3. Wnioski i rozwiązania, które ostatecznie okazały się fundamentalne i niezbędne w pracy z naszymi odbiorcami to:

- Ustalenie GRANIC i konsekwencji łamania zasad. Kontrakt z każdym uczestnikiem.
- Praca w MAŁYCH GRUPACH. Czas indywidualny przeznaczony dla dziecka, które tego potrzebuje.
- Stworzenie PRZESTRZENI, która musi być przemyślana i przygotowana, dostosowana do potrzeb i możliwości dzieci.
- Dbanie o WSPÓLNE DOBRO, SAMORZĄDNOŚĆ, o Klub. Podejmowanie decyzji przez dzieci dotyczących zmian w przestrzeni Klubu i sposobu spędzania czasu.

4. Wielką radość daje posiadanie inicjatywy we własnych rękach! To hasło, które kojarzy mi się ze spełnieniem. Po dwóch latach pracy i bycia z dziećmi, zaczęliśmy widzieć w nich siłę i obserwowaliśmy jak biorą na siebie odpowiedzialność decydowania o sobie i swojej grupie. To nad czym pracowaliśmy, pogłębiane jest do dzisiaj:

- Współpraca i komunikacja – wspólne dbanie o Klub, wspólne organizowanie imprez dla społeczności.
- Wspólnota – dzieci uczą się dochodzenia do konsensusu, dostrzegania potrzeb innych, rozwiązywania trudnych sytuacji.
- Pewność siebie – mówienie o potrzebach, odkrywanie swoich zainteresowań, podejmowanie decyzji i realizacja marzeń.

To, co napisałam powyżej, jest perspektywą naszych podopiecznych. Z mojego punktu widzenia spełnienie wyrażało się w czterech słowach: ROZUMIEM, ZNAJDUJĘ ROZWIĄZANIE, DZIAŁAM. Osiągnięcie tego etapu było możliwe dzięki zespołowi pedagogów, w którym pracowałam. Sposób naszego komunikowania się i wzajemnego wspierania był niezwykle istotnym elementem osiągania sukcesu, jakim było zbudowanie relacji z dziećmi. Wszystkie wartości, które przyświecały pracy z dziećmi, były także obecne we współpracy zespołu: szukanie mocnych stron, szanowanie granic, wiara w możliwości, dawanie przestrzeni i odpowiedzialności, bycie razem w trudnych sytuacjach, pomoc w radzeniu sobie z frustracją. W tych obszarach doświadczenia Korczaka były niezwykle cenne.

5. Moje potrzeby jako osoby prowadzącej zmieniły się. Zostałam mamą i straciłam dystans niezbędny w pracy z osobami z trudnych środowisk. Postanowiłam pójść w inną stronę.

6. Klub nadal funkcjonuje. Rozwija się, zmienia, dostosowuje do potrzeb dzieci.

Wawerski Klub dla Rodzin

1. Pomysł na Klub zrodził się z mojej potrzeby spotkania osób w podobnej sytuacji życiowej oraz przekonania, że ta potrzeba jest uniwersalna dla mam małych dzieci.

- TEZA – mamy potrzebują czasu dla siebie i rozwijania swoich pasji.
- DZIAŁANIE - uruchomienie Klubu dla Rodzin z ofertą zajęć dla mam w towarzystwie małych dzieci.
- CEL – wzmocnienie rodzica w jego roli opiekuńczej i wychowawczej; zwiększenie w rodzicach poczucia pewności siebie; przeciwdziałanie izolacji rodzin z małymi dziećmi.

2. Otwierając Klub byłam pełna zapału i wiary, że mój pomysł na pewno się sprawdzi. Jednak

pierwszy rok przyniósł inne efekty. Zajęcia dla mam w towarzystwie dzieci nie cieszyły się popularnością. Zadałam sobie pytanie: dlaczego kobiety nie przychodzą do Klubu?

-Rozwinęłam ofertę skierowaną do mam. Szukałam różnych rodzajów zajęć i organizowałam opiekę nad dziećmi podczas zajęć dla mam.

Jednak w dalszym ciągu niewiele osób przychodziło. Wtedy zapytałam kobiety – mamy małych dzieci - czego oczekują od takiego miejsca? Co było by zachętą do przychodzenia? Zaprosiłam je do współtworzenia oferty oraz zmiany przestrzeni Klubu. Oddałam to miejsce w ich ręce.

3. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Mamy doskonale wiedziały czego potrzebują. Z moją pomocą wszystko wymyśliły i zorganizowały od początku:

- PROGRAM nastawiony na zajęcia dla dzieci.

- PRZESTRZEŃ dla dzieci i dla dorosłych, żeby obie grupy mogły bezpiecznie i wygodnie spędzać czas.

- WSPÓLNE DOBRO, SAMORZĄDNOŚĆ – dbanie o Klub; decydowanie o przestrzeni i sposobie spędzania czasu w Klubie.

- KOMUNIKACJA – słuchanie, pytanie, mówienie o potrzebach. Powstała tablica, na której można było zgłaszać pomysły, powstał newsletter, pojawiały się ankiety z pytaniami o to, czego w Klubie brakuje.

Na tym etapie stałam się liderką stojącą krok za grupą mam, które organizowały życie Klubu. Zaczęło pojawiać się coraz więcej nowych osób. Klub stał się miejscem tętniącym życiem. Także mamy, które przychodziły zmęczone, sfrustrowane, samotne, odżywały. Czuły w sobie siłę i sprawczość. Odzyskiwały wiarę w siebie i odnajdywały radość w byciu w grupie, która niesie wzajemną pomoc.

4. Rodzice zostali gospodarzami Klubu (są też tatusiowie!).

- Zasady Klubu wynikają z praktyki i potrzeb. Uczestnicy sami je ustalają, korygują i pilnują ich przestrzegania.

- Współpraca i komunikacja – dbanie o Klub, organizowanie imprez dla społeczności, proponowanie zajęć i realizacja pomysłów.

- Wspólnota – starsi bywalcy wprowadzają nowych; przez 3 lata funkcjonowała „wymienialnia” ubrań i akcesoriów dziecięcych; otwarta biblioteka; samoorganizacja.

5. Klub stał się miejscem prowadzonym w sposób demokratyczny, stale się zmienia i odpowiada na potrzeby nowych rodzin. Jednak moje potrzeby, jako osoby prowadzącej, zmieniły się. Moje dzieci są już duże i bycie w Klubie bez nich wyklucza mnie ze wspólnoty. Mam inne doświadczenia niż klubowe mamy, inne trudności i sprawy do przemyślenia. Postanowiłam więc pójść w inną stronę i realizować się w nowych obszarach działalności, choć wciąż czuwał i wspieram nową liderkę, którą stała się jedna z mam.

Podsumowanie

Myśli, doświadczenia i praktyka pedagogiczna Korczaka jest obecna w moich historiach. To, co uniwersalne i ważne także dziś, to nastawienie do pracy, drugiego człowieka i kontekstu w jakim się znajdujemy. Gdy spotykamy drugiego człowieka, zastajemy go w określonej sytuacji. To jest moment na podjęcie decyzji – co mogę i co chcę zrobić. Mogę przejść obok albo zatrzymać się na dłużej i spróbować zrozumieć. Jeżeli zdecyduję się, żeby zrozumieć, otwiera się przede mną nowy świat – świat drugiego człowieka, pojawia się też ogromne wyzwanie i odpowiedzialność za siebie, za przestrzeń, którą kreuję i za to, co pomiędzy – za relację. To, co jest dla mnie najważniejsze w pracy z ludźmi, czego potwierdzenie znajduję u Korczaka to:

1. Tworzenie RAM – przestrzeni do działania; włączanie ludzi w wypełnianie jej. Celem jest zwiększenie w ludziach poczucia podmiotowości i sprawczości.

Tworzenie warunków, w których człowiek doświadczy bycia traktowanym z szacunkiem i bycia wysłuchanym. To pozwoli wprowadzić mu zmianę w życiu i wokół siebie.

2. GRANICE – własne, innych osób, instytucji.

Tworzymy je poprzez:

a) KOMUNIKACJĘ – mówienie o swoich potrzebach i granicach.

b) Wspólne ustalanie ZASAD w zespole i w grupach – wspólne pilnowanie ich przestrzegania.

c) odpowiednią STRUKTURĘ organizacji, określenie ZADAŃ i znajomość mocnych i słabych stron osób, z którymi pracujemy. Budowanie na zasobach, czyli na talentach i umiejętnościach.

3. EKSPERYMENTOWANIE, zadawanie pytań – gotowość na zmiany, szukanie i sprawdzanie rozwiązań; otwartość na eksperymenty innych – krok w tył, obserwacja i bycie w kontakcie z osobą, z którą pracujemy. Gotowość na przyjmowanie błędów własnych i drugiego człowieka.

4. ZESPÓŁ – wspólne cele, różne drogi ich realizacji – czerpanie z zasobów i kompetencji ludzi.

5. Budowanie RELACJI – dialog, współdziałanie, współodpowiedzialność.

6. SPÓJNOŚĆ wartości i zachowania - podmiotowość realizowana na każdym poziomie: ja, ja z bliskimi, ja ze współpracownikami, ja z klientami.

Jestem przekonana, że dążenie do realizacji tych kilku postulatów pozwoli budować relacje oparte na podmiotowości i szacunku, z poszanowaniem granic i dostrzeganiem potencjału drzemącego w każdym człowieku. Sądzę że tego potrzebuje współczesna myśl i praktyka pedagogiczna we wszystkich obszarach, w których się pojawia – pomocy społecznej, edukacji, wychowaniu.

Scenariusz warsztatów.

W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka.

Część druga

Ćwiczenie 1: Podmiotowość w grupie

Tematy:

Podmiotowość w grupie, procesy grupowe, odpowiedzialność za proces grupowy.

Stopień trudności: umiarkowany

Czas trwania: 90 minut (+ 20 minut ćwiczeń integracyjnych, jeśli uczestnicy się nie znają)

Krótką charakterystyka

Ćwiczenie pozwala uczestnikom na jednoczesne sięgnięcie do własnych wspomnień, związanych z podmiotowością w grupie, jak też doświadczenie w trakcie ćwiczenia związanych z tym procesów. Omówienie ćwiczenia ma na celu przyjrzenie się tym procesom, nazwanie ich i uświadomienie ogromnej odpowiedzialności za kierunek rozwoju grupy, jaka spoczywa na osobach prowadzących, ale również na każdym z członków grup.

Cele

- 1) Uwrażliwienie uczestników na grupowy aspekt poczucia podmiotowości, w odwołaniu do przeszłości oraz teraźniejszości.
- 2) Danie uczestnikom możliwości doświadczenia, w jaki sposób reguły i normy grupowe wpływają na kreowanie poczucia podmiotowości przez jednostki i całą grupę.
- 3) Ćwiczenie w postrzeganiu różnych aspektów rzeczywistości z perspektywy zarówno jej poziomu, jak też metapoziomu.

Materiały

- flipchart, markery,
- rzutnik i komputer, prezentacja *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część druga*,
- jeśli pokazanie prezentacji będzie niemożliwe, główne jej hasła należy zapisać na kartach flipchartowych.

Przygotowanie

- 1) Jeśli uczestnicy grupy nie znają się, przeprowadź ćwiczenie/ćwiczenia integracyjne. Pozwólą na zapamiętanie imion i zdobycie minimalnej wstępnej wiedzy o sobie (czas: 20 minut).
- 2) Ustaw krzesła w okręgu, nie przy stolikach.
- 3) Zawrzyj z grupą kontrakt na czas trwania warsztatów i poproś o stosowanie się do schematu prawidłowej informacji zwrotnej – m. in. używaj komunikatu „ja”; nie udzielaj rad; oceniaj zachowania, a nie osoby; mów do osoby, o której mówisz, a nie o niej.

Przebieg zajęć

- 1) Używając slajdu nr 2 prezentacji, omów w skrócie przebieg poprzedniej części warsztatów oraz warsztatów obecnych.

Część druga, tak jak pierwsza, składa się z trzech kroków: podmiotowość w grupie, podmiotowość w instytucji oraz instytucje oparte na podmiotowości.

Kroki te zostały wyróżnione, ponieważ zachowanie podmiotowości w grupie rządzi się innymi zasadami niż w różnorodnych relacjach między dwiema osobami, a zachowanie podmiotowości w instytucji podlega innym prawom niż w grupie (przykładem może być relacja pomiędzy szkolną klasą a całą szkołą lub między konkretnym działem a całym przedsiębiorstwem). Ostatni krok jest próbą kreowania w ćwiczeniu instytucji opartej na podmiotowości.

2) Używając slajdów 3 i 4, podaj instrukcję do ćwiczenia:

Następne ćwiczenie jest przeznaczone dla całej grupy. Jego tematem jest podmiotowość w grupie, rozumiana zarówno jako poczucie podmiotowości pomiędzy uczestnikami grupy, jak też pomiędzy osobą zarządzającą/odpowiedzialną za grupę a całą grupą. Posłużymy się w tym ćwiczeniu przykładem szkoły, wykorzystując wasze wspomnienia ze szkoły, dotyczące poczucia podmiotowości w grupie.

Przebieg ćwiczenia jest następujący:

- a) Wybieracie spośród siebie 3-4 osoby, których zadaniem będzie zaprezentowanie swoich wspomnień ze szkoły, odnoszących się do ich poczucia podmiotowości w grupie (czy czuli się traktowane w swojej grupie podmiotowo, czy pamiętają, że ich grupa traktowała podmiotowo inne osoby, czy byli traktowani podmiotowo przez nauczyciela i vice versa).
- b) Po każdej opowieści odbywa się mini-dyskusja, podczas której inni uczestnicy mogą się podzielić tym, co poczuły i pomyślały podczas słuchania osób prezentujących.
- c) Wybieracie również 1-2 osoby, które będą spisywać najważniejsze ich zdaniem konkluzje i spostrzeżenia, które pojawiają się podczas dyskusji.
- d) Sami dbacie o wyznaczenie osób oraz czasu trwania poszczególnych części. Całość nie powinna trwać jednak krócej niż 20 i dłużej niż 50 minut.

3) Następnie członkowie grupy samodzielnie wykonują ćwiczenie. Twoim zadaniem jest zadbanie o to, by ćwiczenie skończyło się w wyznaczonym czasie oraz obserwacja pracy grupy. Należy zwracać uwagę, czy poczucie bezpieczeństwa uczestników nie zostaje zaburzone w stopniu wymagającym ingerencji w ćwiczenie lub jego przerwania (jest to mało prawdopodobne, ale może się zdarzyć).

Omówienie ćwiczenia i ewaluacja

Omówienie tego ćwiczenia ma dwa etapy, z poziomu oraz z metapoziomu ćwiczenia. Użyj slajdu 5.

Etap pierwszy – z poziomu ćwiczenia.

- 1) Podsumujcie w rundce, jakie były najważniejsze dla uczestników odczucia i refleksje, dotyczące wspomnień osób prezentujących.

Pokaż uczestnikom, że to ćwiczenie ma jeszcze wyższy poziom:

Etap drugi – z metapoziomu ćwiczenia.

- 1) Jak czuliście się podczas tego ćwiczenia?
- 2) Zwróćcie uwagę na fakt, że po to, by posłuchać wspomnień o podmiotowości w grupie, w ćwiczeniu wasza grupa została powołana do zupełnie samodzielnej aktywności. Skupcie się teraz na waszych odczuciach i refleksjach odnośnie sytuacji, w której byliście przed chwilą.
- 3) Jak odczuwaliście: na co mieliście wpływ w tym ćwiczeniu, a na co nie?
- 4) Czy pojawił się lider lub liderka?
- 5) Jaki był sposób jego/jej pojawienia się? Wybór, czyjaś propozycja, czyjaś gotowość, jeszcze inny mechanizm?

6) Czy podczas tego ćwiczenia wytworzyliście sobie jakieś reguły? Jeśli tak, to w jaki sposób? Kto tworzył, przestrzegał i zmieniał reguły? Jeśli nie, to jak przebiegała sytuacja ćwiczenia bez reguł?

7) Kto odczuwał presję grupy do myślenia i robienia (lub nie) określonych czynności?

8) Jak w tej sytuacji odczuwaliście waszą indywidualną i grupową podmiotowość?

9) Podziel się własnymi obserwacjami pracy grupy w kontekście podmiotowości, jeśli podobne obserwacje nie zostały przywołane wcześniej.

10) Używając slajdu 6, podsumuj: w grupie zawsze istnieją jakieś reguły, cele i odpowiedzialność, choć bardzo często pozostają niewyraźne, a nawet nieświadome. Osoby, które zostały wyznaczone, wybrane lub są naturalnymi liderami grupy zawsze ponoszą odpowiedzialność za jej działanie i nie mogą tej odpowiedzialności uniknąć. Odpowiedzialność ta wyraża się, w duchu podmiotowości, przede wszystkim w dbaniu o wszelkiego rodzaju ramy grupy, jej normy i zasady. Nawet jeśli liderzy powstrzymują się od działania, również dokonują wyboru w kategoriach odpowiedzialności za grupę.

Dlatego właśnie Janusz Korczak tworzył w swoich instytucjach różnorakie metody, które miały być pomocne w takim funkcjonowaniu grupy, który on i inne osoby zarządzające uważał za optymalny (czego przykładem jest cytata na slajdzie 6). Bardzo istotna jest również świadomość odpowiedzialności każdego członka grupy, ponieważ kierunek procesu zależy również od nich (w sytuacji skrajnej może zostać na przykład powołany nowy lider spośród uczestników grupy).

Przekaż uczestnikom refleksję, że myślenie i odczuwanie w kategoriach własnej podmiotowości oraz jej świadomość jest trudnym wyzwaniem, któremu nie wszyscy ludzie są w stanie sprostać, szczególnie ci, których podmiotowość jest ograniczona lub ograniczana.

Jeszcze trudniejsze jest werbalizowanie oczekiwań i potrzeb związanych z własną podmiotowością i wyrażanie ich po to, by zaistniały w rzeczywistości. Nie można jednak powiedzieć, że prawo do podmiotowego traktowania mają tylko ci, którzy są w stanie się go skutecznie domagać.

Na kolejnym poziomie trudności jest świadomość tego, w jaki sposób sami możemy ograniczać podmiotowość innych ludzi oraz decyzja, czy chcemy robić to w mniejszym stopniu i wdrażanie tej decyzji w życie. Dodatkowa decyzja dotyczy tego, czy chcemy występować w imieniu tych, którzy nie mają świadomości swojej podmiotowości i nie wyrażają jej (tak, jak Korczak występował w imieniu dzieci).

Wskazówki dla prowadzących

1) Jeśli uczestnicy nie brali udziału w pierwszej części warsztatu, przed rozpoczęciem ćwiczeń omów krótko najważniejsze konkluzje wynikające z pierwszej części.

2) Jeśli grupa liczy mniej niż 10 osób, możesz zmniejszyć odpowiednio liczbę osób prezentujących swoje wspomnienia.

Dodatkowe informacje

1) Informacje na temat roli podmiotowości w idei i praktyce Korczakowskiej znajdziesz w innych materiałach powstałych po projekcie „Janusz Korczak w starej i nowej Europie”, w szczególności w tekście wykładu *Janusz Korczak w starej i nowej Europie* i przygotowanej do niego prezentacji.

2) Odnośnie odpowiedzialności za funkcjonowanie grupy, więcej o tym znajdziesz w wykładzie i materiałach poświęconych *Efektowi Korczaka*.

3) Jak podaje Słownik Języka Polskiego, przedrostek meta- oznacza pierwszy człon wyrazów złożonych wskazujący na wyższy stopień, następstwo lub zmienność czegoś (<http://sjp.pwn.pl/sjp/meta;2567600.html>). W przypadku używanego powyżej słowa metapoziom chodzi o przyjęcie perspektywy umożliwiającej ogląd rzeczywistości (w tym także siebie

samemu) jakby sponad niej, z góry, z perspektywy obserwatora. Umożliwia to zobaczenie mechanizmów i zależności niewidocznych z pozycji uczestnika zdarzeń.

Ćwiczenie 2: Podmiotowość w instytucji

Tematy:

Podmiotowość w instytucji, działanie instytucji, negocjowanie rozwiązań.

Stopień trudności: umiarkowany

Czas trwania: 120 minut

Krótką charakterystyka

Ćwiczenie zawiera mini-wykład dotyczący założeń koncepcji instytucji opartej na podmiotowości oraz ćwiczenie, pozwalające wykorzystać w praktyce zdobytą wiedzę. Pozwala uczestnikom na zobaczenie modelu instytucji z perspektywy odgrywanych w niej ról, jak też odniesienia tych ról do pojęcia podmiotowości, rozbitego na siedem kategorii. Daje uczestnikom też unikalne doświadczenie kreowania rozwiązań (w realiach znanego im już Domu Sierot), które mają być jednocześnie efektywne i szanować podmiotowość uczestników instytucji. Omówienie ćwiczenia ma na celu przyjrzenie się doświadczeniom uczestników i ukierunkowanie ich na kolejne ćwiczenie, w którym będą ich używać już poza kontekstem Korczakowskim.

Cele

- 1) Przekazanie uczestnikom podstawowych założeń koncepcji instytucji opartej na podmiotowości.
- 2) Danie uczestnikom możliwości doświadczenia perspektywy, w której negocjowanie rozwiązań odbywa się z poszanowaniem podmiotowości wszystkich uczestników negocjacji i jednocześnie z myślą o efektywności finalnego rozwiązania.

Materiały

- flipczart, markery, kartki i długopisy/flamastry/kredki,
- rzutnik i komputer, prezentacja *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część druga*,
- jeśli pokazanie prezentacji będzie niemożliwe, główne jej hasła należy zapisać na kartach flipczartowych.

Przygotowanie

Ćwiczenie to powinno być poprzedzone ćwiczeniem „Podmiotowość w grupie”.

Przebieg zajęć

I. Mini-wykład

- 1) Slajd 7: przypomnij różne aspekty podmiotowości (poszczególne kroki warsztatów), wskazując, że mogą się one zawierać wzajemnie w sobie.
- 2) Slajd 8: pokaż na diagramie schemat działania instytucji opartej na podmiotowości. Następnie wskaż trzy zasadnicze grupy interesariuszy instytucji, które są istotne z naszego punktu

widzenia: osoby odpowiedzialne, pracownicy instytucji i odbiorcy usług. Na slajdzie wyróżnione zostały również trzy cechy identyfikujące instytucję: pole działania, podstawowe aktywności oraz nazwa/typ instytucji.

3) Slajd 9: zilustruj powyższe informacje przykładem Domu Sierot.

4) Slajd 10: pokaż, że diagram pokazujący schemat działania instytucji opartej na podmiotowości jest wzbogacony o siedem kategorii, tworzących w naszej interpretacji pojęcie podmiotowości.

5) Stosownie do zapisów na slajdzie 11, prześledź kolejne kroki procesu szukania rozwiązań w instytucji opartej na podmiotowości. Przykładowe wyzwania, wzięte z rzeczywistości Domu Sierot:

a) Co dzieci powinny robić z przedmiotami, które do nich należą?

b) Jak dać dzieciom możliwość uczenia się, jak obchodzić się z pieniędzmi?

6) Slajd 12 zawiera przykładowe propozycje rozwiązań wyzwania „Co dzieci powinny robić z przedmiotami, które do nich należą?”.

7) Slajd 13 pokazuje możliwy efekt procesu dyskusji nad pierwszym rozwiązaniem powyższego wyzwania: Dzieci powinny same dbać o swoją własność tak, jak zechcą. Ważne, by pokazać, że dyskusja toczy się już po upewnieniu się przez wszystkich interesariuszy, że ich intencją jest podmiotowe podejście do pozostałych, jak też do procesu rozmawiania i zawierania umów.

II. Ćwiczenie

1) Podziel uczestników na trzyosobowe grupy. Każda osoba losuje rolę jednej z grup interesariuszy w Domu Sierot (Korczak/Wilczyńska, pracownicy, dzieci).

2) Slajd 14: interesariusze spotykają się (po upewnieniu się, że ich intencją jest podmiotowe podejście do pozostałych, jak też do procesu rozmawiania i zawierania umów), by znaleźć rozwiązanie dla wyzwania „Dzieci wymieniają się między sobą swoimi rzeczami”, które skutkuje chaosem, niezadowoleniem i frustracją dzieci.

3) Najpierw każdy z interesariuszy sam tworzy listę rozwiązań, które powinny uwzględniać podmiotowość wszystkich uczestników instytucji (na tę część daj uczestnikom 15-20 minut).

4) Teraz poproś interesariuszy, by wybrali najlepsze ze swoich rozwiązań i zaprezentowali je.

5) Każde z prezentowanych rozwiązań będzie teraz dyskutowane przez wszystkich interesariuszy w perspektywie czterech kategorii: jak to rozwiązanie ma się do ich poczucia wolności, odpowiedzialności, jawności i jasności.

Każdy/każda z interesariuszy proszony jest o opinię, czy rozwiązanie jest, czy nie jest satysfakcjonujące w tej perspektywie. Dla każdego z rozwiązań rysujesz tabelkę (jak na slajdzie 14), w której zaznaczasz odpowiedzi interesariuszy.

6) Po przedyskutowaniu wszystkich rozwiązań porównujecie tabele. Jeśli uczestnicy widzą jakieś rozwiązanie, które byłoby dla nich wszystkich satysfakcjonujące, to dobrze, nie jest to jednak celem ćwiczenia. Na zakończenie możesz powiedzieć, że istnieje kilka ścieżek wyboru rozwiązania:

a) Liczbowa. Do wdrożenia zostaje wybrane rozwiązanie, które ma najmniej odpowiedzi „niesatysfakcjonujące”.

b) Odroczenia. Rozmowa zostaje uznana za wstępne zbadanie wzajemnych oczekiwań i stanowisk, a proces wyboru zostaje odroczony.

c) Wdrożenia próbnego. Interesariusze postanawiają wspólnie o przyjęciu danego rozwiązania (niezależnie od ich stosunku do niego), ponieważ dopuszczają możliwość, że w rzeczywistości zadziała inaczej niż w ich wyobrażeniu i będzie najbardziej satysfakcjonujące dla wszystkich.

d) Modyfikacji. Interesariusze zastanawiają się, jakich modyfikacji należałoby dokonać w zaproponowanych rozwiązaniach, by można je było przyjąć jako najbardziej satysfakcjonujące dla wszystkich.

6) Powiedz uczestnikom o rozwiązaniu, które funkcjonowało w Domu Sierot, czyli o instytucji notariatu (źródła podane są poniżej, w punkcie „Dodatkowe informacje”).

Omówienie ćwiczenia i ewaluacja

- 1) „Odczaruj” osoby, które wcielały się w rolę interesariuszy. Powiedz każdej osobie: nie jesteś Korczakiem/dzieckiem/pracownikiem Domu Sierot, tylko Jankiem, Marysią etc.
- 2) Zapytaj uczestników, jakie emocje towarzyszyły im podczas wykonywania ćwiczenia.
- 3) Zapytaj, które elementy ćwiczenia były dla nich łatwe a które trudne i dlaczego.
- 4) Poproś o refleksję na temat: jak z twojej perspektywy wyglądał proces kreowania rozwiązań, uwzględniających podmiotowość wszystkich interesariuszy i jak wyglądały negocjacje?
- 5) Zapytaj, czy uczestnicy sądzą, że taki schemat szukania rozwiązań może być przydatny w ich rzeczywistości?
- 6) Krótko omów: proces, którego doświadczyli uczestnicy, jest oddaniem sytuacji Domu Sierot w pigułce. Tworzenie rozwiązań odbywało się tam na podobnej zasadzie, choć oczywiście było bardziej skomplikowane i długofalowe. Według interpretacji Fundacji Korczakowskiej ten sposób poszukiwania rozwiązań jest możliwy do zastosowania również we współczesnych instytucjach. Temu właśnie będzie poświęcone następne ćwiczenie.

Wskazówki dla prowadzących

- 1) Z doświadczenia prowadzenia tych warsztatów wynika, że podczas ćwiczenia poszukiwania rozwiązań dla wyzwania „Dzieci wymieniają się między sobą swoimi rzeczami” należy tworzyć tylko grupy trzyosobowe, by tylko jedna osoba wcielała się w rolę interesariusza. Pary wcielające się w jedną rolę mają kłopot z uspójnieniem swojego stosunku do różnych kategorii podmiotowości, co niepotrzebnie utrudnia ćwiczenie.
- 2) Jeśli wśród uczestników powyższego ćwiczenia jest ktoś, kto zna rzeczywistą metodę, zastosowaną w odniesieniu do tego wyzwania w Domu Sierot (notariat), poproś, by został/została obserwatorem ćwiczenia, nie uczestnikiem.

Dodatkowe informacje

- 1) Sposób działania instytucji opartej na podmiotowości jest opisany w tekście wykładu *Janusz Korczak w starej i nowej Europie* i przygotowanej do niego prezentacji.
- 2) Informacje na temat siedmiu kategorii tworzących poczucie podmiotowości znajdziesz w wykładzie i materiałach poświęconych *Efektowi Korczaka*.
- 3) Omówienie techniki notariatu: pobieżnie np. w publikacji Agnieszki Witkowskiej-Krych *Janusz Korczak (1878[1879] – 1942)*, Warszawa 2015 z cyklu „Patroni naszych ulic” (dostępny tutaj: <http://pamiec.pl/pa/biblioteka-cyfrowa/patroni-naszyc-ulic/15432,Janusz-Korczak-1878-1879-1942.html>), a szczegółowo np. w książce Marii Falskiej, *NASZ DOM. Zrozumieć, porozumieć się, poznać*, Warszawa 2007.

Ćwiczenie 3: Instytucje oparte na podmiotowości

Tematy:

Podmiotowość w instytucji, innowacje i zmiana w instytucji, negocjowanie rozwiązań.

Stopień trudności: trudny

Czas trwania: 90 minut

Krótką charakterystyka

Ćwiczenie jest kontynuacją ćwiczenia „Podmiotowość w instytucji”.

Pozwala uczestnikom na zobaczenie modelu instytucji z perspektywy odgrywanych w niej ról, jak też odniesienia tych ról do pojęcia podmiotowości, rozbitego na siedem kategorii. Daje

uczestnikom też unikalne doświadczenie kreowania rozwiązań już nie w realiach Domu Sierot, ale współczesnej instytucji.

Cele

- 1) Danie uczestnikom możliwości przećwiczenia narzędzi, których doświadczyli w poprzednim ćwiczeniu, w odniesieniu do współczesnej instytucji, która nie ma związku z dziećmi.
- 2) Zachęcenie uczestników do wykorzystania tego doświadczenia we własnej pracy lub życiu osobistym.

Materiały

- flipchart, markery, kartki i długopisy/flamastry/kredki,
- rzutnik i komputer, prezentacja *W poszukiwaniu podmiotowości. Śladami Janusza Korczaka. Część druga*,
- jeśli pokazanie prezentacji będzie niemożliwe, główne jej hasła należy zapisać na kartach flipchartowych.

Przygotowanie

Ćwiczenie to powinno być poprzedzone ćwiczeniem „Podmiotowość w instytucji”.

Przebieg zajęć

- 1) Slajd 15: instytucją, która posłuży za przykład w tym ćwiczeniu, jest dom opieki dla osób starszych.
- 2) Slajd 16: uczestnicy są w strukturze ćwiczenia o jeden krok wcześniej niż w ćwiczeniu „Podmiotowość w instytucji”. Na razie bez wchodzenia w rolę, metodą burzy mózgów wskazują wyzwanie, którym można się zająć w tego rodzaju instytucji. Po wybraniu jednego wyzwania (np. klienci odmawiają brania leków, chcą mieć bardziej angażujące zajęcia, chcą więcej wychodzić z domu) uczestnicy przechodzą do następnego kroku.
- 3) Podziel uczestników na dwie grupy. Każda z grup będzie robić ćwiczenie osobno, w swoim gronie. W każdej grupie uczestnicy losują rolę jednej z trzech grup interesariuszy w domu opieki (dyrektor/dyrektorka, pracownicy, osoby starsze). W każdej grupie mamy więc trzy podgrupy interesariuszy.
- 2) Każda z podgrup interesariuszy sama tworzy listę rozwiązań wybranego wyzwania, które powinny uwzględniać podmiotowość wszystkich uczestników instytucji (na tę część daj uczestnikom do 30 minut).
- 3) Slajd 16: interesariusze spotykają się ze sobą, by (po upewnieniu się, że ich intencją jest podmiotowe podejście do pozostałych, jak też do procesu rozmawiania i zawierania umów), znaleźć rozwiązanie dla wybranego wcześniej wyzwania.
- 4) Poproś podgrupki interesariuszy, by wybrali najlepsze ze swoich rozwiązań i zaprezentowali je w obrębie swojej grupy.
- 5) Każde z zaprezentowanych rozwiązań będzie teraz dyskutowane przez wszystkich interesariuszy w perspektywie czterech kategorii: jak to rozwiązanie ma się do ich poczucia wolności, odpowiedzialności, jawności i jasności.
Dla każdego z rozwiązań grupy rysują tabelkę (jak na slajdzie 16), w której zaznaczają odpowiedzi interesariuszy. Każda z podgrup interesariuszy proszona jest w obrębie grupy o opinię, czy prezentowane rozwiązanie jest czy nie jest satysfakcjonujące w perspektywie ich

poczucia wolności, odpowiedzialności, jawności i jasności.

6) Po przedyskutowaniu wszystkich rozwiązań interesariusze w grupach porównują tabele. Jeśli uczestnicy widzą jakieś rozwiązanie, które byłoby dla nich wszystkich satysfakcjonujące, to dobrze, nie jest to jednak celem ćwiczenia.

7) Możesz przypomnieć, że podobnie jak w poprzednim ćwiczeniu, tu także istnieje kilka ścieżek wyboru rozwiązania.

Omówienie ćwiczenia i ewaluacja

1) „Odczaruj” osoby, które wcielały się w rolę interesariuszy. Powiedz każdej osobie: nie jesteś dyrektorem/dyrektorką/osobą starszą w domu opieki/pracownikiem, tylko Jankiem, Marysią etc.

2) Zapytaj uczestników, jakie emocje towarzyszyły im podczas wykonywania ćwiczenia.

3) Zapytaj, które elementy ćwiczenia były dla nich łatwe a które trudne i dlaczego.

4) Poproś o refleksję na temat: jak z twojej perspektywy wyglądał proces kreowania rozwiązań, uwzględniających podmiotowość wszystkich interesariuszy i jak wyglądały negocjacje?

5) Zapytaj, czy uczestnicy sądzą, że taki schemat szukania rozwiązań może być przydatny w ich rzeczywistości, np. w ich życiu zawodowym?

6) Krótko omów: to ćwiczenie jest zwieńczeniem całości warsztatów. Naszą intencją było, by przez to uczestnicy zyskali wgląd we własną podmiotowość i sposób korzystania z niej w różnorodnych relacjach oraz zobaczyli, że może mieć ona zastosowanie również na poziomie instytucjonalnym. Proponowane przez nas ćwiczenia miały pokazać sposób takiego funkcjonowania w instytucji, który może skutkować świadomym i celowym działaniem bardziej na rzecz „Efektu Korczaka” niż „Efektu Lucyfera”.

Wskazówki dla prowadzących

1) Nasza propozycja typu instytucji, na której mogą pracować uczestnicy, to dom opieki dla osób starszych (slajd 15). Możesz jednak wybrać inny przykład, przy czym z naszego punktu widzenia ważne jest, by była to instytucja współczesna i nie poświęcona pracy z dziećmi. Jednakże, jeśli pracujesz np. z pracownikami szkoły czy przedszkola, możesz zaproponować im właśnie szkołę lub przedszkole.

2) Ważne, by podgrupy interesariuszy były niewielkie, maksimum 3-osobowe. Z naszego doświadczenia prowadzenia tych warsztatów wynika, że trudno jest się uczestnikom jednej podgrupy porozumieć co do tego, jaki mają stosunek do różnych kategorii podmiotowości, co jest ważnym wyzwaniem na poziomie działania w rzeczywistej instytucji, ale na poziomie ćwiczenia jest niepotrzebnym utrudnieniem.

Informacja o Fundacji Korczakowskiej



Fundacja Korczakowska została założona w 2011 roku przez sześcioro fundatorów: Helenę Datner, Wojciecha Lasotę, Agatę Patalas, Bartosza Pelińskiego, Dominika Wasilewskiego i Tomasza Własiuka.

Rozpoczęła funkcjonowanie w 2012 roku, korzystając z okazji, jaką był ogólnopolski Rok Janusza Korczaka.

W ciągu kilku lat działalności zrealizowała kilka projektów o zasięgu lokalnym (między innymi lekcje o Januszu Korczaku oraz szkolenie grupy edukatorów Korczakowskich), jak też międzynarodowym (na przykład prezentacja "Reformator świata", przygotowana wspólnie dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych z Ośrodkiem Dokumentacji i Badań KORCZAKIANUM oraz Polskim Stowarzyszeniem im. Janusza Korczaka, jak też projekt "Janusz Korczak w starej i nowej Europie", finansowany z programu Erasmus+ oraz przez Gminę Wyznaniową Żydowską w Warszawie).

Program Fundacji Korczakowskiej głosi:

Uważamy, że unikatowe dokonania Janusza Korczaka i osób z nim współpracujących powinny znaleźć bardzo szeroki oddźwięk, nie tylko w obrębie pedagogiki.

Jesteśmy przekonani, że mechanizmy działania Korczakowskich instytucji, takich jak Dom Sierot, Nasz Dom czy "Mały Przegląd" są uniwersalne i ponadczasowe. Zbudowane na bezustannie wcielanej w życie idei podmiotowości, instytucje te skutecznie realizowały swoje cele, będąc równocześnie przykładem samorządnego i innowacyjnego zarządzania.

Na podstawie naszych doświadczeń i naszej interpretacji tych dokonań twierdzimy, że Korczakowskie koncepcje i rozwiązania mogą znaleźć praktyczne zastosowanie w pracy z ludźmi w wielu obszarach, m.in.: edukacji, przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu, mediacjach, zarządzaniu organizacją czy nawet firmą.

NASZA MISJA:

Dzielimy się naszą wiedzą oraz interpretacją, staramy się w różnych kontekstach pomagać w przekuwaniu Korczakowskiej mądrości na współczesną praktykę.

Zapraszamy do kontaktu, jak również na naszą stronę www.korczakowska.pl, na której udostępniamy informacje oraz rezultaty naszych projektów.



FUNDACJA
KORCZAKOWSKA



Erasmus+



Gmina Wyznaniowa
Żydowska w Warszawie
קהילה יהודית בוורשה